

Gazeta Współczesna

Proletariusze
wszystkich
krajów
łączy się!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 114 (8798)

Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 23 maja 1979 r.

Nakład: 134.614

A

Cena 1 zł

Narada w KC PZPR

W Komitecie Centralnym PZPR odbyła się 21 bm. narada sekretarzy KW PZPR, zajmujących się sprawami gospodarczymi oraz wicewiceprezów. Obradom przewodniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Stefan Olszowski. Tematem obrad były zadania Instytutu i organizacji partyjnych oraz administracji terenowej w urzędach wojewódzkich. Uchwałę XIV Plenum KC w sprawie przyspieszenia rozwoju przemysłu drobnego oraz kierunki działań zmierzające do pełnego wykonania tegorocznego planu budownictwa mieszkaniowego. Informację o pracach rządu w tym zakresie przedstawił wicepremierzy Tadeusz Pyka i Kazimierz Secowski.

W naradzie udział wzięli członkowie Sekretariatu KC: Zdzisław Kurowski i Zbigniew Zieliński, kierownik Wydziału Planowania i Analiz Gospodarczych KC Manfred Górowski, zainteresowani ministrowie i kierownicy instytucji centralnych oraz i sekretarze komitetów zakładowych PZPR w ministerstwach i urzędach centralnych.

Depesza A. Kosygina do przywódców PRL

WARSZAWA (PAP) — Udać się z wizytą przyjaźni do CSRS, członek Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Aleksiej Kosygin przesłał depeszę do I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego i prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza. Depesza przekazuje przywódcom naszego kraju i bratniemu serdecznemu pozdrowienia i życzenia dalszych sukcesów w budowie rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego.

Wojna w Ugandzie zbliza się ku końcowi

NAIROBI (PAP) — Wojna w Ugandzie potrwaja jeszcze najwyżej tydzień. Opinie taka wyrażała oficerowie armii tanzanickiej, której jednostki zajęły w niedzielę jeden z ostatnich punktów oporu tutejszych wojsk. Był to obozisko AMINA — miasto GULU w północno-zachodniej części kraju. Miejsce to było ważnym węzłem komunikacji z południem, a Gulu wojska tanzanickie i oddziały nowego rządu w Kampali już najbliżej do niego. W północnym Ugandzie lotnisko, podlega atakom tanzanickim. Skierowane na ctery strony świata tarcze mają pośrodku gwiazdki. Szacuje się, że straty w tym sektorze wynoszą 11 mln dolarów.

Cyklon nad Indiami

DELHI (PAP) — Premier indyjskiego stanu Andhra Pradesh, Chenn Reddy, powiedział do wiadomości, że na skutek katastrofalnego cyklonu, który przeszedł nad nadmorskimi rejonami tego stanu 12 maja, ucierpiało ok. 400 tys. rodzin. Padło ponad 200 tys. zwierząt domowych. Szacuje się, że straty w tym sektorze wynoszą 11 mln dolarów.

Największy zegar w ZSRR

MOSKWA (PAP) — Zegar zainstalowany na budynku uniwersytetu im. Lomonosowa w Moskwie jest największym zegarem świata. Jego tarcza ma średnicę 12 metrów, wskazówki 4,5 metra i waży 30 kilogramów, godzinowa jest krótsza — ma 3,7 metra, waży zaś 50 kg.

E. Gierek przyjął delegację Społecznego Komitetu Budowy Centrum Zdrowia Dziecka

WARSZAWA (PAP) — I sekretarz KC PZPR EDWARD GIEREK przyjął 22 bm. delegację Społecznego Komitetu Budowy Pomnika — Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka. Bezpośrednią okazją do tego spotkania było oczekiwane w niedługim czasie zakończenie drugiego, zasadniczego etapu budowy centrum: przekazanie do użytku gmachu szpitala. Będzie to wydarzenie, które upamiętni na trwałe Międzynarodowy Rok Dziecka zarówno w Polsce, jak i na całym świecie, gdzie nie słabnące, serdeczne zainteresowanie towarzyszy od początku tej szlachetnej idei.

W spotkaniu uczestniczył minister Zdrowia i Opieki Społecznej Marian Śliwiński. Przewodniczący Społecznego Komitetu J. Wierzbicki poinformował I sekretarza KC PZPR o postępie prac wznoszenia centrum, o realizacji znacząco rozszerzonego w stosunku do pierwotnych zamierzeń programu budowy CZD. Szpital, który ma być wkrótce otwarty, obliczony jest na 450 łóżek. Wyposażony w unikalną aparaturę diagnostyczną — mówił uczestnicy spotkania — zostało tak pomyślane, by małych pacjentów uwalniać od strachu, by barwy, zabawki, kontakt z rodzicami, cała atmosfera tego niezwykłego szpitala dobrze wpływała

ciąg dalszy na str. 2



Wiadomości dnia

Aleksiej Kosygin przybył do Pragi
PRAGA — Na zaproszenie Prezydium KC KPZR, z rządu CSRS i wiceprezesa rządu Czechosłowacji z wizytą przyjaźni przyjechał do Pragi Aleksiej Kosygin. Na lotnisku w Pradze witali go premier CSRS, Ludovik Strojovský, i inni przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych Czechosłowacji.

Rozmowy syryjsko-czechosłowackie

PRAGA — W Damaszku rozpoczęły się rozmowy syryjsko-czechosłowackie. Przewodzą je prezydent ARS, Hafez el-Asad i prezydent CSRS, Gustav Husak, przebywający w Syrii z oficjalną wizytą przyjaźni.

Wizyta N. Ceausescu w Hiszpanii

MADRYT — Przebywający z wizytą oficjalną w Hiszpanii prezydent Rumunii Nicolae Ceausescu spotkał się 21 bm. z królem Juanem Carlosem I. Podczas rozmowy wyrażono zadowolenie z pozytywnego rozwoju stosunków rumuńsko-hiszpańskich, a także pragnienie wielostronnego rozwoju tych stosunków.

Annemarie Renger kandydatką SPD

BONN — W wyborach Socjaldemokratyczna Partia Niemiec (SPD) wysunęła jako swego kandydata w wyborach prezydenckich, które odbędą się 23 bm., 58-letnią Annemarie Renger, wiceprzewodniczącą Bundestagu (Izby niemieckiego parlamentu RFN). Jak oświadczył rzecznik SPD, A. Renger przeżyła nominację.

Meksyk zwierał stosunki dyplomatyczne

MEXYKO — Uszczelniając serwanie stosunków z Nikaragwą minister Spraw Zagranicznych Meksyku, Jorge Castaneda, stwierdził, że celem tego kroku było zainicjowanie procesu dyplomatycznej izolacji reżimu Somozy, co stanowiłoby naruszenie prawa międzynarodowego.

Pierwszy rejs M/S „Sieradz”

SZCZECIN (PAP) — Jak informuje dyrekcja PZM z brytyjskiej stoczni w Glasgow, wypłynął 22 bm. M/S „Sieradz” — nowy statek Polskiej Żeglarni Morskiej w Szczecinie. Jest to drugi masowiec o nośności 4400 ton zbudowany dla armatora szczecińskiego w ramach polsko-brytyjskiej spółki żeglugaowej.

Trasa pierwszego eksploatacyjnego rejsu prowadzi do francuskiego portu Rguen, a następnie do kraju. Jak wynika z informacji dowódcy jednostki nadanej drogą radiową do Szczecina M/S „Sieradz” zawinie tam około 27 bm.

POSIEDZENIE Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu 22 bm. przyjęło z zadowoleniem informację o spotkaniu I sekretarza KC PZPR EDWARDA GIERKA z sekretarzem generalnym KC NSPJ, przewodniczącym Rady Państwa NRD ERICHEM HONNEKEREM, które odbyło się w dniach 17—18 bm.

Podkreślono, że przebieg i rezultaty tego spotkania stanowią nowy doniosły krok na drodze umacniania sojusznictwa i przyjaźni między PRL i NRD, których kierunki rozwoju wytyczają obydwa partie PZPR i NSPJ. Biuro Polityczne za-

ciąg dalszy na str. 2

Przyjacielskie wizyty

Przewodniczący Rady Ministrów LSRR J. Maniuszis w Białymstoku

Jak już informowaliśmy, na Białostocczyźnie przebywa przewodniczący Rady Ministrów Litewskiej SRR — Juozas Maniuszis z małżonką oraz przewodniczący Komitetu Wykonawczego Dzielnicy Rady Delegatów Ludu Pracującego w Wilnie — Juozas

Mickus i kierownik Sekretariatu przewodniczącego Rady Ministrów — Władysław Urbanas. W dniu wczorajszym gości, wraz z wojewodą białostockim — Zygmuntem Sprychą, odwiedzili Białystok, bawili w zakładach pracy i w Politechnice Białostockiej.

W zakładzie nr 4 Fabryki Przyrządów i Uchwytów, specjalizującym się w produkcji uchwytów tokarskich na eksport do Związku Radzieckiego, przewodniczący Rady Ministrów LSRR zapoznał się z procesem technologicznym produkcji, wpisał się też do księgi pamiątkowej w izbie tradycji i perspektyw zakładu. W Białostockich Zakładach Podzespołów Telewizyjnych „Unitra-Biało” interesował się nowym systemem przepływów materiałowych i warunkami socjalno-bytowymi załogi, zaproponował dyrektorowi — Franciszkowi Piotrowskiemu, w towarzystwie którego zwiedzano zakład, nawiązanie współpracy z podobnym przedsiębiorstwem na Litwie.

Z kolei przewodniczący Rady Ministrów LSRR — Juozas Maniuszis, wraz z towarzyszącymi osobami, odwiedził Politechnikę Białostocką, gdzie spotkał się z władzami uczelni na czele z rektorem — prof. Tadeuszem Beldowskim, zwiedził obiekty Politechniki, przede wszystkim Zakład Inżynierii i Ochrony Środowiska. Zwrócił uwagę na współpracę uczelni z Instytutem Politechnicznym w Kownie. (a)



Wietnam i Chiny rozpoczęły wymianę jeńców

HANOI (PAP) — Korespondent PAP Piotr Rudzki pisze:

Na podstawie porozumienia delegacji Czerwonego Krzyża SRW i CHRL w poniedziałek w prowincji Lang Son doszło do przekazania pierwszej partii osób zatrzymanych przez obie strony w wyniku niedawnej agresji chińskiej na Wietnam. Wzajemne przekazywanie tych osób obserwowali przedstawiciele Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, którzy przybyli z Hanoi i Pekinu.

Strona wietnamska przekazała 43 Chińczyków w tym ośmiu ciężko rannych.

Po wzajemnym przekazaniu osób zatrzymanych, przewodniczący delegacji wietnamskiej oświadczył dziennikarzom, że wyrażenie przez Wietnam zgody na spotkanie obu stron na

ciąg dalszy na str. 2



Podczas zwiedzania Fabryki Przyrządów i Uchwytów. W środku: przewodniczący Rady Ministrów LSRR — Juozas Maniuszis z towarzyszącymi. Fot. Zdzisław Lenkiewicz

Sprzedano 100-milionową książkę radziecką

WARSZAWA (PAP) — W księgarni wydawnictwa radzieckiego przy ul. Nowy Świat 47 w Warszawie sprzedano wczoraj 100-milionową książkę z Księgi Rad. Polska od wielu lat zajmuje czołowe miejsce na liście importu książek radzieckich.

Antyamerykańskie demonstracje w Iranie

PARYŻ (PAP) — Agencja AFP powołując się na Radio Teheran pisze: że w poniedziałek w kilku miastach Iranu odbyły się demonstracje antyamerykańskie, których uczestnicy protestowali przeciwko ingerencji Senatu Kongresu USA w wewnętrzne sprawy Iranu.

Rząd irański odmówił przyjęcia nowego ambasadora USA na znak protestu przeciwko ingerencji Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy Iranu.

Jako nowy proces przeciwko zbrodniarzom wojennym P. Mentenowi odbędzie się w Rotterdamie. Nie podano tylko, w jakim terminie się rozpocznie. Jak wiadomo, Menten jest oskarżony o zorganizowanie w rejonie, „prawdziwego” oblicza Wietnamu i jego stosunku do Laosu i Kambodży.

Rekordowy węgór

SZCZECIN (PAP) — Rekordowego węgóra złowił w Odrze k. Szczecina szczeciński wędkarz Mariusz Monka. Ryba miała 82 cm długości i ważyła 2,16 kg odpowiadającą wyznaczoną przez Międzynarodowy Związek Wędkarski. Walka wędkarza z rybą trwała około pół godziny.

Trwają poszukiwania trojga zaginionych dzieci

WALBRZYCH (PAP) — Nieprzerwanie od trzech tygodni trwa poszukiwanie trojga zaginionych w rejonie Szczytna: Sienkiewicza, Danuty Piznał oraz braci Sienkiewicza i Sienkiewicza. W walce z przestępcami, mimo ogromnej pracy kilkuset osób — milicjantów, ochotników, żołnierzy WOP, którzy penetrowali kompleksy leśne w rejonie gdzie po raz ostatni widziano zaginionych dzieci — dotychczas ich nie odnaleziono.

22 bm. ratownicy z sudeckiej grupy GOR przeszukali skalne urwiska w rejonie Batorów. Prze-



PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

DZIS — zachmurzenie małe i umiarkowane, w godzinach popołudniowych miejscami urozastające do dużego z przelotnymi opadami deszczu i burzami. Temperatura maksymalna 20—22 st. C, minimalna 13—15 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane, w porach burzowych silne i b. silne (do 15 m na sek.) z kierunków południowych.

JUTRO — bez istotnych zmian. IMIENINY: Rojny i Desygnacja. (b)

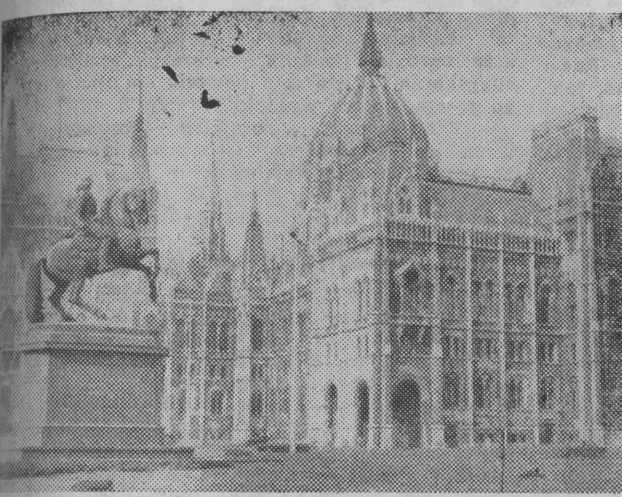
Nad Jeziorem Nidzkim

Fotoreportaż „Perła” i perełki zamieszczamy na str. 5

Fot. Z. Lenkiewicz



Z zagranicy



NA ZDJĘCIU: przed budynkiem Parlamentu znajduje się pomnik narodowego bohatera Węgier — Lajos Kossutha. CAF—Lokaj

Pocztówka z Budapesztu

Naddunajski repertuar

W teatrze „Thalia” mieszącym się naprzeciwko Polskiego Ośrodka Kultury i Informacji, grana jest właśnie sztuka Jaroslawa Iwaszkiewicza „Lato w Nohant”, którą Węgry nazwały po prostu „Chopin”. Obok „Szalonej Gręty” Grochowiaka i „Operetki” Gombrowicza jest to trzecia wizytówka polskiej twórczości dramatycznej nad Dunajem.

Recenzent przyjeżdża „Chopina” chłodno, zarzucając mu nie najlepszą obsadę oraz nieciekawą reżyserię. Nie wiadomo — pisał nieco złośliwie jeden z nich — czy to komedia, czy tragedia? Podobają się natomiast muzyka, której znakomitym interpretatorem są Cezary Owerkowicz i Węgier Kalman Draf. Ale jak to w życiu krytycy sobie — a więc, sobie „Lato w Nohant” budapeszteńskiemu widzowi po prostu się podoba.

Nie teatr jednak i nie kino, lecz muzyka ma na Węgrzech największe powodzenie. Widać to po wypełnionych po brzegi salach opery i operetki, nie mówiąc już o licznych salach koncertowych. Interesujące, że tłumy nadal obiegają kasy opery, gdzie „Madame Butterfly” doczekała się już 950 przedstawień. Nielatwo też dostać się na musical „Kabaret” i nie schodzące ze sceny od paru lat przedstawienie „Reportaż z wymyślnego świata”.

W kinach — na dobrych filmach — także tłoczno, mimo że Węgry nie ominęły światowej tendencji spadku frekwencji. Trudno się dostać na film „O jeden most za daleko”. Przez całe miesiące był tłok na wszyst-

kich projekcjach filmu Bertranda „XX wiek”. „Cassanova” Felliniego jeszcze jest swoistą sensacją, aczkolwiek przyjmuje się go z mieszanymi uczuciami. Z paroletnim natomiast opóźnieniem dotarł na Węgry amerykański film znany u nas pod tytułem „Zadanie”, który tu, nad Dunajem grany jest jako „Wielka rozróżna”. Aby dostać się nań, trzeba godzinami stać w kolejce, ale to nie w porównaniu z kolejką amatorów obejrzenia „Dekameronu”, który idzie tu już od dawna.

Znacznie mniejszą frekwencję mają filmy węgierskie, które w ub. roku uzyskały ogółem 32 nagrody na międzynarodowych festiwalach i pokazały. Jednym z nagrodzonych filmów są „Węgrzy” („Magarok”), który obejrzało w ub. roku tylko 400 tys. widzów. Okazuje się, że także nad Dunajem nie jest się prorokiem we własnym kraju.

Z pozycji polskich widz węgierski obejrzał może m. in. „Dzieje grzechu” Borowczyka, „Bliźnięta” Ciesłowskiego oraz „Bez znieczulenia”. Ważdy, a także cieszący się największym powodzeniem film rysunkowy „Wielka podróż Bolka i Lolki”.

PAWEŁ DERESZ

Kino „Panorama” w Paryżu

Oryginalne kino otwarte zostało w Paryżu. Sala na 300 miejsc będzie przykryta kopułą o wysokości 18 metrów, a wyposażenie techniczne kina pozwoli na wyświetlanie filmów wyprodukowanych na całym świecie. Będzie to pierwszy w historii kinematografii zastosowana nowa technika realizacji i projekcji filmów. „Panorama” nad systemem tym pracuje już od dwudziestu lat architekt i zapalony kinoman z Montpeller Philippe Jaumes. Głównym założeniem „Panora-

my” jest uzyskanie pełnego obrazu w polu 180 stopni, odciecia od obrazu tradycyjnego, ograniczonego prostokątnymi ramami ekranu. Treść w tym celu zarejestrować na obrazie deformowanym, ale pole widzenia oka z pomocą obiektywów zwanych „Fish Eyes” („Rybie oki”) i później odwrócić to już bez deformacji w trakcie projekcji. Widzowi daje to wrażenie wejścia w obraz, bezpośredniego uczestnictwa w tym co się na filmie dzieje.

Zakończył się pierwszy etap tegorocznej kampanii sprawozdawczo-wyborczej ZSL, organizowanej w kołach Stronnicwa w województwach: białostockim, łomżyńskim i suwalskim. W czasie jej trwania podsumowano dotychczasowe efekty pracy politycznej i społecznej oraz wytyczono zadania na najbliższy okres. Wyniki zebrani potwierdziły wysokie zaangażowanie ludowców w sprawy rozwoju wsi i rolnictwa — przedmiot wspólnego działania PZPR i ZSL.

Na zebraniach głównym nurtem dyskusji były problemy gospodarcze i społeczne wsi, wszystko, co wiąże się z intensyfikacją produkcji rolnej i zwiększeniem jej efektywności. Ludowcy przedstawili swój łączący się wkład w procesy unowocześniania rolnictwa i upowszechniania postępujących metod gospodarczych, jako wyraz poparcia wspólnej polityki rolnej PZPR i ZSL. Koła Stronnicwa legitymują się dziś dorobkiem dostrzeżanym w środowisku wiejskim, a ich członkowie dają przykład, jak należy gospodarować i rozwijać produkcję rolną.

Podczas dyskusji wskazywano na potrzebę dalszej poprawy gospodarki ziemi, której każdy hektar powinien przynosić plony. W tej dziedzinie dużo jeszcze można zrobić, rekrutując rolników i starannie instytucji obsługujących rolnictwo. Mając na uwadze niewystarczające zaopatrzenie w środki do produkcji rolnej podkreślano konieczność racjonalnego ich wykorzystania. Rozważano sposoby zwiększenia hodowl i w oparciu o własne zasoby paszowe.

Rolnicy — członkowie ZSL zgłosili wiele postulatów i wniosków pod adresem instytucji działających w ramach rolnictwa.

Głosy krytyki dotyczyły usług mechanizacyjnych SKR i niektórych świadczeń gminnych spółdzielni. Postulowano zwiększenie przydziału materiałów budowlanych, nowozwminskich.

Wysoką frekwencję zanotowano na zebraniach sprawozdawczo — wyborczych kół ZSL w województwie białostockim. Uczestniczyło w nich około 90 proc. członków Stronnicwa. Owocem tej ważnej kampanii politycznej są również zobowiązania produkcyjne i społeczne, podejmowane in-

Sprawy do załatwienia

Z okazji Święta Dziecka warto poinformować o początkowym okresie działalności Rady ds. Rodziny — organu, który powołano do życia kilka miesięcy temu, w przededniu obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka. W fakcie tym, nie bez racji, można doszukać się pewnego symbolu.

Jakimi żywotnymi problemami dotyczącymi najmłodszych obywateli naszego kraju zajmowała się dotychczas Rada ds. Rodziny? Jakimi zamierza się zająć w bliskiej przyszłości? Suchy, rzeczowy ton tych pytań w dniu Święta Dziecka może się wydawać nie na miejscu. Zastanawiamy się jednak, czy myślenie o tym, co jeszcze jako dorosła część społeczeństwa możemy zrobić dla dzieci, jest złą formą okazania im serca?

Cieszy więc fakt, że Rada ds. Rodziny na swych czterech dotychczasowych posiedzeniach zdążyła już zanalizować szereg węzłowych dla bytu i samopoczucia dziecka spraw — system opieki społecznej, prawnej, ochrony zdrowia i tak swanej opieki pozarodzinnej. Cenne jest, że odnotowując niemałe osiągnięcia w tych wszystkich dziedzinach skoncentrowano się na precyzowaniu najpilniejszych potrzeb, stwierdzając, że Naszemu Wspólnemu Domowi wiele jeszcze brakuje do tego, aby stał się on miejscem szczęśliwego, radosnego, a nawet wygodnego dzieciństwa dla wszystkich dzieci. Wciąż jeszcze, mimo znacznego postępu, sytuacja sporej grupy dzieci na wsi przedstawia się gorzej niż ich rówieśników w mieście. W mieście z kolei budujemy nowe domy, lekceważąc często potrzeby opieki nad dziećmi oraz ich wypoczynku i zabawy. W rejestrze najpilniejszych potrzeb dziecka znajduje się na przykład konieczność zapewnienia im odpowiedniej ilości miejsc w żłobkach i przedszkolach, odpowiednio rozmieszczonych — proporcjonalnie do liczby dzieci — sieci ośrodków

zdrowia, świetlic, placów zabaw, zieleńców itp.

Istniejący stan wymaga zmiany — zgodnie stwierdzają zasiadający w Radzie ds. Rodziny działacze społeczni, eksperci i przedstawiciele władz — proponując różnorodne środki jego poprawy. Jakże to środki? Po pierwsze — Rada energicznie wzywała się do prac przygotowujących wprowadzenie w przyszłości w życie zasilku opiekuńczego dla matek małych dzieci, za-

powiedzanego na II Ogólnokrajowej Konferencji PZPR. Części młodych matek ułatwi to decyzję o okresowym przerwaniu pracy zawodowej i zajęcia się wychowaniem małego dziecka — z oczywistą dla niego korzyścią. W najmłodszym okresie życia — jak udowodniono — opieka matki jest bowiem niezaprzeczalną, nie mówiąc o tym, że pomoże to także w rozegzestrzaniu żłobków. Po drugie — zaleca się upowszechnianie przy osiedlach mieszkaniowych mini-żłobków i mini-przedszkoli. Po trzecie — podniesienie konieczności rytmicznego, kompleksowego zagospodarowywania osiedli mieszkaniowych. Po czwarte — Rada ds. Rodziny zaleca zamierzenia projektu Planu Społeczno-Gospodarczego Rozwoju Kraju na lata 1981—1985 w zakresie budownictwa mieszkaniowego, usług dla ludności, budowy obiektów społecznych, oświatowych, zdrowotnych, opiekuńczych, zwracając uwagę na zabezpieczenie środków na te cele.

Jakie stąd płyną wnioski? Jakże grupy rodzin i dzieci wymagają największej pomocy? W oparciu o dotychczasowe znajomości problemu postanowiono zwrócić szczególną uwagę na dzieci wiejskie, wychowujące się w rodzinach niepełnych, rozbitych (około milion matek w pojedynkę boryka się u nas z wychowaniem dzieci), w rodzinach, gdzie wkradł się alkoholizm i inne zjawiska odbiegające od normy. Oczywiście nie trzeba tu przypominać, że szczególną opieką otacza się dzieci kalekie i upośledzone.

Na jednym ze swych pierwszych posiedzeń Rada ds. Rodziny rozpatrzyła sytuację dzieci z rodzin wielodzietnych (co najmniej czworo dzieci). Z uwagi na skromne dochody przypadające na osobę w tych rodzinach zalecono naświetlenie pomocy społecznej dla dzieci. Ponadto przy zapowiedzianej modyfikacji systemu zasiłków rodzinnych, sytuacja tych rodzin zostanie również w

Wychodząc naprzeciw społecznym potrzebom Rada ds. Rodziny szczególną uwagę zwraca na problemy tych rodzin i ich dzieci, które żyją w warunkach trudniejszych niż przeciętne. Godzi się bowiem przypomnieć, że rola Rady — to pomoc przy prawidłowej realizacji polityki społecznej, a w socjalizmie jeden z głównych celów tej polityki polega na łagodzeniu i usuwaniu dysproporcji materialnych i kulturalnych w poziomie życia ludności. W stosunku do dzieci nierówności te są szczególnie bolesne i dlatego muszą być usuwane szybko.

Przyszłość uwzględniona. Rada widzi też problem konieczności wyrównywania szans w odbiorze kultury i nauki (na wyższych poziomach kształcenia) dzieci z tych rodzin, w porównaniu z ogółem rówieśników znanie ich są bowiem niższe.

Nie trzeba również udowadniać, jak bolesną sprawą jest los sierot, zwłaszcza sierot społecznych, czyli dzieci, których rodzice żyją, lecz nie wywiązują się ze swych obowiązków. W naszym kraju wychowuje się około 100 tysięcy takich społecznych sierot, 32 tys. przebywa w domach dziecka, które mimo największych starań nie są w stanie zrekomensować wychowankom braku rodzinnego domu. Przeciwdziałaniu sierotom społecznym oraz systemowi dośkonalej opieki państwowej i społecznej nad sierotami, Rada poświęca wiele uwagi. Podstawą dyskusji stały się tu m.in. przedstawione przez resort sprawiedliwości wyniki przeglądu sytuacji dzieci w państwowych domach dziecka. Okazało się, że część dzieci przebywających w tych placówkach może wrócić do rodzin, pod warunkiem udzielenia im rodzinom odpowiedniej pomocy materialnej i wychowawczej. To jeden z kierunków działania — dla władz terenowych i organizacji społecznych. Równocześnie okazało się, że wiele dzieci mogłoby zostać przybranych rodziców, ale na przyszłość stoi nie uregulowana sytuacja prawna. Są dzieci, które należałyby adoptować i jest wiele osób, które chętnie adoptowałyby dziecko, lecz instytucja adopcji grzeźni u nas często w trybach biurokratycznej opieki społecznej i niezłoczonych przepisów. Wszyscy są więc zgodni co do tego, że obecnie obowiązujące prawo za duże względy okazuje rodzicom, którzy w istocie nie zasługują na to miano. Dlatego postanowiono, że resort sprawiedliwości w porozumieniu z Radą ds. Rodziny zanalizuje przepisy Prawa Rodzinnego i Opiekunstwa tak, aby lepiej chroniły one interesy dziecka.

Oto garść tylko wybranych spraw, podejmowanych przez Radę dla dobra dziecka. I to bynajmniej nie z okazji Święta Dziecka.

BOŻENA FRANKOWSKA

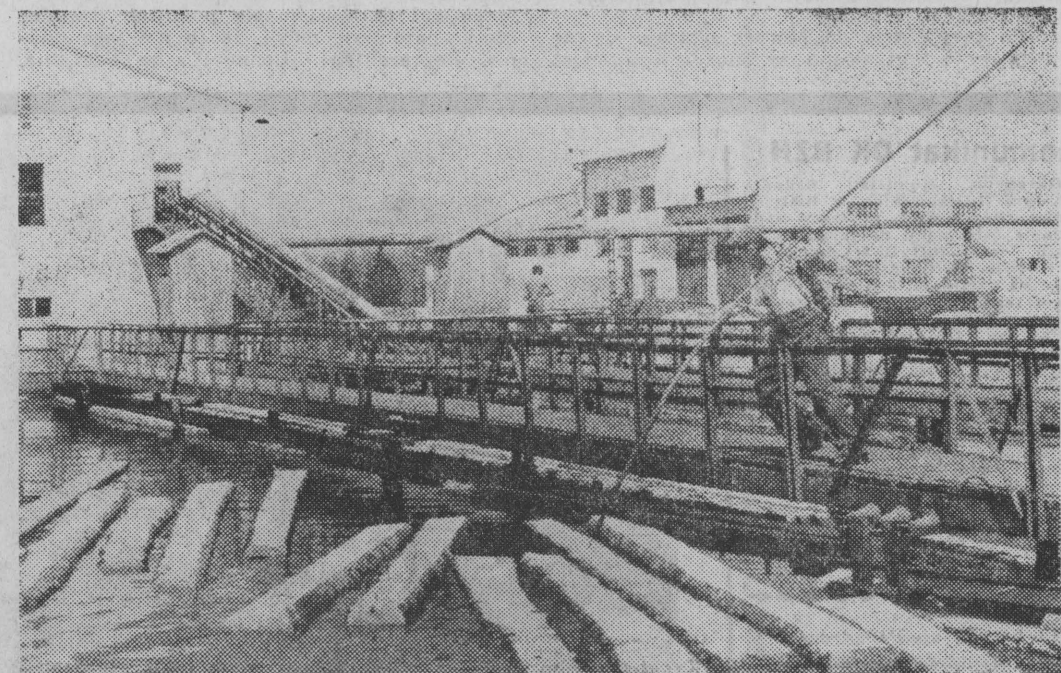
Wzruszające spotkanie po latach

Wprawdzie minęło już trzydzieści pięć lat od zakończenia II wojny światowej. Pamięć o walce z hitlerowskim okupantem trwa w dalszym ciągu. W Puszczy Białostockiej otoczone są systematyczną opieką partyzantów polskich i radzieckich. Patronaty nad nimi sprawują szkoły, zakłady pracy.

Jedną z kobiet — partyzantów walczących w Puszczy Białostockiej była siedemnaścieletnia wówczas sanitariuszka i radiotelegrafistka, mieszkająca obecnie w Starobinie w radzieckiej Białorusi — Lidia Sawiczna Głuchowska. W partyzanckich oddziałach walczyła ona od 1941 do wyzwolenia ziem łomżyńskich. W ostatniej fazie walk była członkiem wywiadowczo — dywersyjnej grupy partyzanckiej „Sława”.

Kilka dni temu przyjechała do Polski aby po latach odwiedzić miejsca i szlak walki z okupantem. Z wielkim wzruszeniem odwiedziła miejsce zasadzki hitlerowskiej w Puszczy, gdzie zginęli wówczas jej pięciu najbliższych towarzyszy. Miejsce tym stało się opieką się młodzież łomżyńskiego Liceum Ogólnokształcącego z Białoruskim językiem nauczania. Pamiętkowy obelisk o tych wydarzeniach.

(KL)



Widzostaw SOJKO — manipulator na basenie kłód.

ZPD Czarna Białostocka w ścisłej czołówce

Podsumowano niedawno wyniki współzawodnictwa pracy w Okręgowym Przedsiębiorstwie Przemysłu Drzewnego w Białymstoku, które obejmuje teren trzech województw: suwalskiego, łomżyńskiego i białostockiego. Pierwsze miejsce zajęła w Goldapi, drugie wywalczyła załoga zakładu z Augustowa a trzecie Zakład Przemysłu Drzewnego w Czarnej Białostockiej.

Ten ostatni, położony na skraju Puszczy Knyszyńskiej kierowany jest od trzech lat

przez dyrektora — mgr inż. TADEUSZA CHŁUDZIŃSKIEGO. Zakład niegdyś za-

niedbany, o przestarzałej technologii produkcji i „średniowiecznym” systemie transportu wewnętrznego, niemal doszczętnie spalony przed czterema laty, dzisiaj należy do produkujących w przedsiębiorstwie, a wyniki pracy mogą posłużyć do naśladowania. Np. wydajność pracy traktorów w ciągu trzech lat wzrosła z 3,8 m sześciu/godz. do 6,5 m sześciu/godz. Wyełminowane transport szynowy, całkowicie zmechanizowane transport surowca na składowiska, a wprowadzone mechaniczne sztaplowanie i załadunek tarcicy na środki transportowe uczyniły pracę znacznie lżejszą i bezpieczniejszą. Zakład posiada nowoczesną suszarnię tarcicy.

Mimo wyjątkowo trudnej sytuacji spowodowanej zimą — nierytmicznymi dostawami surowca z lasów, wyjątkowo trudna praca na składowisku tarcicy, przy basenie kłód i na magazynie tarcicy, jak również ograniczenie dostawy energii — plan I kwartału 1979 r. w sprzedaży został przekroczony o 1,4 mln m. Wyprodukowano też znacznie więcej niż planowano tarcicy eksportowej, lotniczej, podkładów kolejowych i planek okrętowych na pokłady statków. Nie wykonano natomiast planu pozyskania tarcicy.

Braki w wysokości 2 600 m sześciu, zostaną nadrośnięte jeżeli lesnicy wzmożą dostawę surowca. Jak dotychczas nie jest z tym dobrze. Na rozległym placu składowym zauważyć można ok. 800 m sześciu, a więc ilość surowca zaledwie na dwa dni pracy traktorów. Tak małe dostawy surowca lesnicy tłumaczą brakiem środków transportowych i nadal wyjątkowo wysoką wodą gruntową, która podmokła wodę lesne czyni nieprzejezdnymi. W niektórych partiach Puszczy Knyszyńskiej zalega nadal śnieg.

W czasie zebrania sprawozdawczo-wyborczego wyłonione zostały nowe zarządy kół. Tworzą je doświadczeni działacze Stronnicwa, w większości rolnicy produkujący w produkcji rolnej. Wzrosty się udział kobiet i młodzieży w władzach. Wybrano również delegatów na zjazdy gminne i miejsko-gminne, które odbędą się jesienią br. (lk)



Stapiowana tarcica do suszarni.



Zmechanizowano załadunek tarcicy na środki transportowe.

Jakie są losy wychowanków PDD w Goldapi

W pierwszych latach po wyzwoleniu powstały liczne domy dziecka, gdzie schronienie i opiekę znalazła liczna rzesza sierot. Państwo wzięło na siebie ciężar wychowania i przygotowania młodych do życia dorosłego.

Taką też rolę spełniał Państwowy Dom Dziecka w Goldapi, który swą działalność rozpoczął w r. 1951. Przez jego mury przeszło już przeszło 800 wychowanków. Wielu z nich znajduje dziś kierownicze stanowiska w życiu społecznym i gospodarczym kraju.

Do początku lat sześćdziesiątych w PDD w Goldapi przebywały wyłącznie dzieci, które podczas wojny straciły rodziców. Od tego czasu zaczęło przybywać sierot społecznych, którym należało stworzyć dobre warunki bytu. Obecnie przebywa tu 135 dzieci i młodzieży.

Jak potoczyły się losy wychowanków? Co robią i jak ułożyli swoje życie? Na te i inne pytania powinien odpowiedzieć pierwszy zjazd wychowanków Domu Dziecka w Goldapi, który odbędzie się 16—17 czerwca br. (n-l)

Skutki zabawy samopalmem

Każda broń, nawet skonstruowana „domowym” sposobem, jest niebezpieczna. Przekonał się o tym mieszkaniec wsi Zambrzyce Króle (gmina Zambrów) 17-letni Witold Z. W trakcie zabawy

skonstruowanym przez siebie samopalmem spowodował wybuch, raniąc się w prawą rękę. Broń i resztę prochu zabezpieczono. Dochođenje prowadzi posterunek MO w Rutkach. (n-l)

CZYTELNICZY REDAKCJA

Czyny społeczne nie wyszły z mody

Jestem oburzony beztróską władzą odpowiedzialnych za utrzymanie w należytym stanie nawierzchni ulic. Jest to wyraźne lekceważenie użytkowników dróg placących bądź co bądź podatki drogowo, Miejskank przy ul. Dziecięciny w pobliżu ul. Gajowej. Na odcinku od ul. Gajowej do Szosy Obwodowej, ul. Dziecięciny stanowi właściwie poligon czołowy, bezpieczny tylko dla ciężkich pojazdów pancernych. Można przejechać także zwykłym samochodem, lecz jest to jazda zgola cirkowa, coś w rodzaju „auto-rodeo”. Na całej długości tej ulicy występują doły i garby. Tak jest od lat bez względu na porę roku. Sytuacja pogarsza się szczególnie po opadach deszczu, który woda wypełnia wszelkie zagłębienia, a ulicę zamienia w bajoro. Na powierzchni tej zlanano niejednemu resor i niejednemu samochodowi zawiśnię na misie olejowej. Nie chodzi tu wyłącznie o posiadaczy prywatnych samochodów. Z ulicy tej korzystają także samochody dostawcze, karetki pogotowia ratunkowego, gazowego, energetycznego i inne.

Moim skromnym zdaniem, sprawie remontu nawierzchni ul. Dziecięciny można rozwiązać przy dobrej woli i poczuciu obywatelskiej odpowiedzialności wszystkich zainteresowanych, tj. przedsiębiorstw zaangażowanych na budowie potężnego osiedla „Wysoki Stoczek II”, przedsiębiorstwa odpowiedzialnego za utrzymanie stanu ulic oraz mieszkańców, szczególnie tych zmotoryzowanych. Czyny społeczne nie wyszły z mody, a życie dowiodło, że są bardzo pożyteczne. Przedsiębiorstwa mogłyby zapewnić transport, materiały, narzędzia i fachowy nadzór, a mieszkańcy robocizną.

Stanisław Goss
Białystok

Dezinformacja

16 kwietnia br., będąc przejeżdżam na dworcu PKS w Białymstoku, o godz. 8.50 spotkałem panią w okienku z napisem „informacja” o autobusach odchodzących do Bobrownik o godz. 12.30. Z odpowiedzi wynikało, że autobus tego dnia o wspomnianej godzinie nie odjedzie. Kasa nr 5 nie sprzedawała również na ten kurs biletów. Wziąłem więc takśową i pojechałem do Bobrownik. Jakież było moje zdziwienie, gdy w 15 minut po moim przybyciu na miejsce, nadjechał autobus PKS.

Może dyrekcja PKS wypowie się na temat solidności i przydatności zawodowej swoich pracowników.

Wacław Góbciewicz
Bobrownik, woj. białostockie

Oby każdy tak pracował!

W imieniu własnym oraz innych mieszkańców hotelu robotniczego w Budwiechach, Nadlesnictwo Góldap, pragnę przekazać słowa uznania i podziękowania pracownicy tej placówki, ob. Ninie Boguszelewskiej. Podczas 3-miesięcznego pobytu w tym hotelu dała się poznać jako wzorowa i rzetelna pracownica, dbająca o swych podopiecznych. Ob. Nina Boguszelewską ma bardzo dużo obowiązków i pracy, ale zawsze uprzejmie załatwia każdego interesanta. Prowadzi ona magazyn spożywczy, magazyn s posiedzi, sprzętem kuchennym, prowadzi także bibliotekę oraz sprząta świetlice i wszystkie pomieszczenia hotelu. W porze letniej, kiedy przyjeżdża grupa OHP, przyjmuje również obowiązki kierowniczkich kuchni i kucharek. Aż podziwiam, że jest w stanie podjąć taki obowiązek w pracy i w domu. Jeszcze raz dziękujemy za jej uśmiech i sympatyczną postawę.

Romuald Sitkowski
Góldap
(oprac. jg)

URZĄD – OBYWATEL

Konstanty Rzemieniecki, plantator lnu z Magnusz koło Moniek, był już we wszystkich możliwych urzędach ze skargą na „Lenpol” w Szczytnie. Kiedy wysłuchał swoje racje, poradził mu całkiem szczerze, by skierował pismo do sądu, bo raz – krytyka prasowa nie zawsze odnosi skutek, i dwa – w Szczytnie czytają „Gazetę Olsztynską”, a nie „Współczesną”.

Chciałem człowiekowi autentycznie pomóc, a mimowolnie stałem się inspiratorem jednej z tryzysu spraw, jakie corocznie toczą się przed Sądem Rejonowym. Wydziałem I Cywilnym w Białymstoku, a w których przedmiotami spraw są konflikty między osobami fizycznymi a jednostkami gospodarki społecznej. BAZYLI ZACHARCZUK, wiceprezes tego Sądu uważa, że większość takich spraw nie powinna trafiać do organów wymiaru sprawiedliwości, ale wpływać, bo księgowi często muszą mieć podkładki. Zwróciła uwagę na to, że w tym czasie Sąd Rejonowy ma w swojej kasie 300 tysięcy złotych, a na nim, że słomy było o 310 kg mniej, niż na poprzednich drukach, wydanych od ręki. Zdaniem kierownika Oddziału „Lenpol” w Elku – ANTONIEGO WASILEWSKIEGO, zakład po prostu poszedł temu i innym plantatorom na rękę, przynajmniej w tym roku, kiedy woda była słoma, bo rok ubiegły był przecież przekroczony. My to rozumieliśmy, ale kontrahenci chcieli wykonać fakt, że woda napadła za darmo – po drodze Wasilewski. A słoma Rzemienieckiego miała 27 proc. wody, a więc wszystko było w porządku powiadając teraz i w Elku, i w Szczytnie.

Dzisiaj nikt, ani sąd, ani „Lenpol”, ani Rzemieniecki, nie udowodnił, ile pół roku temu słoma zawierała wody. W sporze o słomę może być natomiast inna wątpliwa rzecz. Otóż „Lenpol” twierdzi, że pod drukiem orzeczenia laboratoryjnego znajduje się klauzula: „wyrażam zgodę na potrącenie wilgotności” i o tym Rzemieniecki wiedział, czegoś dał dowód, bo nie podpisał. Rzemieniecki natomiast mówi, że to nie jego podpis. Reprezentant „Lenpolu” ze Szczytny,

pisze po rozprawie, która odbyła się 8 maja br. O co poszło? Piątego grudnia 1978 r. Rzemieniecki zawiadził słomę oraz siemię linańskie na punkt skupu do Elku, Oddziału Północnych Zakładów Przemysłu Liniarskiego „Lenpol” w Szczytnie. Słomę przyjął i w dowód tego wydano plantatorowi kwity, na których stało, że łączna jej waga – po potrąceniu zanieczyszczeń – wynosi 3.610 kg. Ziarno zaś skupujący poradził odwieźć na punkt w Monkach, gdyż – jak pisał w oświadczeniu Rzemieniecki – „brakowało powiedzieli, że nie ma druków i nie zostało przesłano”.

Po przyjeździe do Moniek okazało się, że tutaj punkt skupu zakończył działalność.

pięć tygodni temu, 30 października. Ziarno więc złożył Rzemieniecki w pomieszczeniu przypominającym stodołę i tak przechowywane uległo w czasie nieślaskowej ostatniej zimy sporemu zniszczeniu. W międzyczasie Szczytno przysłało mu kwit komputerowy, a na nim, że słomy było o 310 kg mniej, niż na poprzednich drukach, wydanych od ręki. Zdaniem kierownika Oddziału „Lenpol” w Elku – ANTONIEGO WASILEWSKIEGO, zakład po prostu poszedł temu i innym plantatorom na rękę, przynajmniej w tym roku, kiedy woda była słoma, bo rok ubiegły był przecież przekroczony. My to rozumieliśmy, ale kontrahenci chcieli wykonać fakt, że woda napadła za darmo – po drodze Wasilewski. A słoma Rzemienieckiego miała 27 proc. wody, a więc wszystko było w porządku powiadając teraz i w Elku, i w Szczytnie.

Dzisiaj nikt, ani sąd, ani „Lenpol”, ani Rzemieniecki, nie udowodnił, ile pół roku temu słoma zawierała wody. W sporze o słomę może być natomiast inna wątpliwa rzecz. Otóż „Lenpol” twierdzi, że pod drukiem orzeczenia laboratoryjnego znajduje się klauzula: „wyrażam zgodę na potrącenie wilgotności” i o tym Rzemieniecki wiedział, czegoś dał dowód, bo nie podpisał. Rzemieniecki natomiast mówi, że to nie jego podpis. Reprezentant „Lenpolu” ze Szczytny,

mgr EDWARD ADAMCZYK, radca prawny, a zarazem kierownik Działu Rewizji Gospodarczej, na to: Rzemieniecki musi nam udowodnić, że tego nie podpisał.

Nieważne jednak, do kogo należy ten podpis, bowiem widnieje on nie pod, lecz nad ową klauzulą. Ta została dopisana po fakcie – bezspornie. Zresztą tego samego zdania jest sędzia Zacharczuk, więc Rzemieniecki nie musi nikomu udowadniać, jak potrafi się podpisywać. A swoją drogą, do

zapłaty za owe 310 kg słomy, wartości ponad 2 tys. złotych, zwrotu kosztów podróży, bo 19 marca, nie mogą oczekiwać się zadowalającej go odpowiedzi, sam wybrał się do Szczytny, diet, 8 proc. odstępek z tytułu zwłoki z zapłatą oraz zwrotu różnicy wartości kilku straconych dniówek. Wyliczenia są tak dokładne, że gdyby nawet znalazł się ktoś bardziej paźerny, więcej możliwości odzyskania – zdaniem powoda – utracę go gorsza, by nie wyszukał.

Nieuczciwość rolników przekracza wszelkie wyobrażenia – powiada na to wszystko Antoni Wasilewski z Elku. Czy ktoś słyszał, by nie delegowanym płacić diety i koszty przejazdu? – zachęca się mgr Adamczyk. A jak on udowodnił stracone dniówki? – pyta mnie.

Sędzia Zacharczuk mówi, że jeżeli „Lenpol” sprawę przegra, wszystkie koszty wynikające z umowy kontraktacyjnej, a w tym koszty podróży, będzie płacił. Ale ponieważ sprawę odrzucił, gdyż między innymi przedstawiciel „Lenpolu” – E. Adamczyk przejechał na rozprawę bez pełnomocnictwa na zawarcie ugody, a taka szansa – zdaniem sędziego – istniała, więc trudno, a nawet nie wolno dzisiaj przesądzać werdyktu.

Sędziego Zacharczuka dziwią też bardzo okoliczności towarzyszące nie tylko tej, ale setkom tego typu sprawom. „Lenpol” na przykład z góry nastawił się na długą partię szachów, z dogrywkami, o czym świadczyły nie tylko brak owego pełnomocnictwa (większości roszczeń zakład przecież nie kwestionuje). Eksp. „Lenpolu” przejechał na rozprawę w wyborowym skafie, bo oprócz dwóch członków kierownictwa zakładu, przywieziono służbowym „Fiatem” jeszcze dwóch nieposposobionych świadków z Elku. Nie zabrano za to najważniejszego, Elku! – przyjął od Rzemienieckiego słomę. Pytanie, kto za to wszystko zapłacił, jest bez sensu. No bo kto płaci pracownikowi, jak nie pracodawca?

Gołone przesłanie sporu sprowadza się do kilku pytań. Czy musiało do niego dojść? Czy nie ma tu jaskrawego przykładu nieuczciwości z kontrahentem, obywatelom? Czyż w końcu dla „Lenpolu” len, dzięki któremu firma istnieje, jeszcze coś znaczy? Rzemieniecki w końcu ileś tam pewnie wygra, czegoś – być może – nie, ale z wszelkimi kosztami, spleśniałego lnu i oleju nie wytoczy. Za to „Lenpol” otrzyma druk gwarantujący decydem dalej, spokojnie urzędowanie.

HENRYK KIN

Polej do sądu

czego by doszło, jeśli do każdego urzędu pentent musiałby ciągnąć za sobą biegłego grafologa? W kwestii słomy zaś faktem jest, co każdy z nas potwierdzi z autopsji, a Instytut Meteorologii poświadczy, że w zeszłym roku padało często i dużo. A więc słoma mogła być zbyt wilgotna, chociaż Rzemieniecki twierdzi inaczej: trząskala w rękach, taka suchutka była.

Jądro sprawy tkwi jednak w ziarnie. Straciło wartość, po części zniszczyło się i to z winy „Lenpolu”. Co do tego nie ma nikt żadnych wątpliwości. Zastępca dyrektora „Lenpolu” – mgr inż. MARIAN JUSZCZYK potwierdza to w piśmie skierowanym 10 kwietnia do Rzemienieckiego: w odpowiedzi na reklamację z 27 grudnia 1978 r. (ale tempo! – dop. autora), uprzejmie informuję, że z roszczeń pana jestem gotów uznać przyjęcie siemienia linańskiego transportem zakładowym, zapłatę za dowóz ziarna na trasie z Moniek do Elku, opłacenie transportu siemienia z pańskiego gospodarstwa do punktu skupu w Monkach i z powrotem.

Rzemieniecki, gdyby nie miał za sobą solidnej praktyki urzędniczej, zapewne byłby kontent z takiego finału, bo przecież najwyższa pora sięgnąć nowym len, a nie spierać się z plantnikiem o zesłozekowanie. Ale on, niepokorny domaga się dużo więcej, mianowicie:

PRAWNIK INFORMUJE

POSIADANIE GOSPODARSTWA ROLNEGO WYKLUCZA PRAWO DO PODWYŻSZONEGO ZASŁIKU RODZINNEGO

Do 1974 r. pobierałem podwyższony zasiłek rodzinny na żonę i dzieci. W czerwcu 1974 r. żona otrzymała w drodze darowizny 4 ha gruntu. Zakład dowiedział się o tym w 1977 r. i potrafił mi za cały okres wsteczny (do czerwca 1976 r.) nadpłacić różnicę między wysokością zasiłku podwyższonego, a w wysokości podstawowej. Czy słusznie? Przecież z tych gruntów nie miałem wówczas żadnych dochodów. (Mikołaj B., Narew).

Miał pracując w własnym gospodarstwie rolnym o pow. 1,48 ha. Ja pracuję w szkole. I tak było. Mam na utrzymaniu 6-letniego dziecka. Nie wiem, w jakiej wysokości powinienem otrzymywać zasiłek rodzinny. Księgowo powiadziła mi, że podwyższony zasiłek mi nie przysługuję. (Eugeniusz O., woj. łomżyński).

Posiadam 0,5 ha gruntów, z których użytkuję sam 0,32 ha, resztę wydzielam. W celu uzyskania w zakładzie pracy podwyższonego zasiłku rodzinnego potrzebne mi jest zaświadczenie z urzędu gminy o wielkości posiadanej gospodarstwa, jakie treści zaświadczenie powinien wydać? (Włodzisław T., Bielsk Podl.).

Niezależnie od wysokości dochodu przypadającego na jednego członka rodziny zasiłek rodzinny w wysokości podwyższonej pracownikowi nie przysługuje, jeżeli on sam bądź jego małżonek jest podatnikiem podatku gruntowego z tytułu użytkowania działki ziemi o powierzchni przekraczającej 0,5 ha. Podstawa prawna: § 13 rozporządzenia Ministra Pracy, Plac i Spraw Socjalnych z 31 maja 1974 r. w sprawie zasiłków rodzinnych (Dz. U. nr 21, poz. 127 z późn. zm.).

Podatnikiem podatku gruntowego jest w pierwszym rzędzie właściciel gruntu. Służnie zatem zakład pracy skorzystał i potrącił nadpłatę zasiłku rodzinnego już od daty uzyskania własności gruntu przez żonę pracownika. O fakcie tym sam pracownik obowiązany był zawiadomić zakład pracy, a nie powstałaby nadpłata, która trzeba było potrącać. Takie zaniechanie jest nawet karalne.

Jak z przytoczonego przepisu wynika, o prawie do zasiłku w wysokości podwyższonej nie decyduje dochód, lecz posiadanie przez pracownika lub jego małżonka gospodarstwa, a nie posiadanie ziemi, która może być istotnie niewielka.

Rolnikowi ubiegającemu się w urzędzie gminy o zaświadczenie dla celów wymiaru zasiłku rodzinnego w jego zakładzie pracy urząd powinien odmówić wydania zaświadczenia. Wielkość gospodarstwa, za jakie rolnik płaci podatek gruntowy, podana jest w nakazie wystrzału dla ustalenia wielkości posiadanej gospodarstwa. Przejrzawszy ten dokument w zupełności wystarczy dla ustalenia wielkości posiadanej gospodarstwa. Rolnik nie przestał być właścicielem części i nie został przez to zwolniony od obowiązku podatkowego od całości gospodarstwa. (zm)

gruntowego jest w pierwszym rzędzie właściciel gruntu. Służnie zatem zakład pracy skorzystał i potrącił nadpłatę zasiłku rodzinnego już od daty uzyskania własności gruntu przez żonę pracownika. O fakcie tym sam pracownik obowiązany był zawiadomić zakład pracy, a nie powstałaby nadpłata, która trzeba było potrącać. Takie zaniechanie jest nawet karalne.

Jak z przytoczonego przepisu wynika, o prawie do zasiłku w wysokości podwyższonej nie decyduje dochód, lecz posiadanie przez pracownika lub jego małżonka gospodarstwa, a nie posiadanie ziemi, która może być istotnie niewielka.

Rolnikowi ubiegającemu się w urzędzie gminy o zaświadczenie dla celów wymiaru zasiłku rodzinnego w jego zakładzie pracy urząd powinien odmówić wydania zaświadczenia. Wielkość gospodarstwa, za jakie rolnik płaci podatek gruntowy, podana jest w nakazie wystrzału dla ustalenia wielkości posiadanej gospodarstwa. Przejrzawszy ten dokument w zupełności wystarczy dla ustalenia wielkości posiadanej gospodarstwa. Rolnik nie przestał być właścicielem części i nie został przez to zwolniony od obowiązku podatkowego od całości gospodarstwa. (zm)



Co czwarty ciągnik, jaki otrzymał w tym roku polskie rolnictwo, pochodził będzie ze Związku Radzieckiego. Dobra marka urobili im kilkanaście lat temu pierwsze traktory. Teraz, w 1979 r., w polskim rolnictwie jest już 15 tysięcy takich ciągników. W końcu tego roku średniej mocy, typu MTZ/JUMZ. Nowością będą też potężne ciągniki, które z szybkością 12-14 km/godz. pracując ośmiokobowym plugiem, mogą zarać obszar 20 ha, czyli tyle, co sześć traktorów Ursus C-38. Obsługa nowoczesnych maszyn wymaga wysokich kwalifikacji. Szkoleniem operatorów zajmują się białostocka „Agrom”, która też jest jedynym dystrybutorem rolniczego sprzętu z ZSR. NA ZDJĘCIU: radzieckie maszyny od lat stosuje się na polach PGR Bielsk Podlaski (woj. białostockie). CAF – Sienko

Komunikat OK BZH

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku zwraca się z prośbą o nadanie informacji dotyczących obozów, prac fortifikacyjnych w Dreninie. W szczególności zależy nam na ustaleniu, kto będąc więźniem tego obozu, został zamordowany. Prosimy również o informacje, kto był więźniem obozu: imię, nazwisko i miejscowość skąd został zabrany. Czy ktoś wie w jakich okolicznościach zginął Zygmunt KIKLIŃSKI, będący więźniem tego obozu? Informacje uprzejmie proszę kierować pod adresem: Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku 15-550 Białystok, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, pokój 35, tel. 2-30-35, lub 2-44-41 wew. 82.

wsrod nas

Gdy w zakładzie wydawcy się typowy wypadek przy pracy, dość już sprawnie – na ogół – sporządza się potrzebną dokumentację i bez większych kłopotów wypłaca się poszkodowanemu należne odszkodowanie. Albo wypłaty odmawia. Bo i takie sytuacje bywają. Wtedy jednak informuje się poszkodowanego, na jakiej drodze i w jaki sposób może swych roszczeń dochodzić, o ile kwestionuje motywację odmowy. Jeżeli jednak wydarzył się wypadek nie zupełnie typowy,

by dokument taki został sporządzony i doręczony poszkodowanemu, jak tego przepisy wymagają, znalazłby tam pracownik załącznik pouczający (formularz protokołu), zawiera taki tekst, na jakiej drodze może kwestionować np. ustalenie, że wypadek przy pracy nie było. Z pouczenia tego dowiedziałaby się bowiem pracownica, że jeśli nie zgadza się z ustaleniami protokołu powypadkowego, może o jego zmianę wystąpić do komisji rozjemczej i ewentualnie do sądu pracy. Ale zakład, jak widać, wolął nie dać poszkodowanemu nawet tej szansy. Nawet tego minimum informacji prawnej swemu pracownikowi wyraźnie pośkipił. Wystarczył mu pretekst – brak symbolu wypadku w zwolnieniu, co przecież nie ma żadnego znaczenia dla oceny, czy wypadek przy pracy był, czy go nie było.

dzienie ciała, utratę zdrowia i inne szkody, które nie zostały wyrównane. Nonsens. Argument trzeci? Nie, trzeci – już nie ma. Na tych dwóch wywodzi się argument „przeoczonej” argumentacji SKR. Jest za to jeszcze rada. Ze roszczeń dochodzić nie należy. Oto całe skwitowanie poszkodowanego w wypadku. Czy takie być powinno, zważywszy na społeczną rangę i pozycję SKR? Gdyby SKR znalazł się na wysokości swego społecznego zadania w tym konkretnym przypadku, udzieliłby poszkodowanemu informacji, czy rady zupełnie innej, niż przy tym nie ustępując ze swego stanowiska, jeśli jest przekonany o jego trafności. Powiedziałaby tak: „Według naszej oceny nie jesteśmy obowiązani płacić odszkodowania za wypadek, gdyż nie było w nim naszej winy. Gdybyś jednak, oby-

Nietypowy wypadek

nie posujący bez reszty do góry założonych schematów, co wówczas robi zakład pracy? Nie zamierzam uogólniać. Postępuję się konkretnie.

„Pracując w odlewni żelaza „PoWoGaz” w Łomży – pisze Artur H. – W czasie pracy 24 stycznia doznałem ciężkiej kontuzji, która spowodowała złamanie lewej nogi i uszkodzenie kręgosłupa. W dniu 26 stycznia zostałem przyjęty do szpitala. Byłem na zwolnieniu lekarskim przez 67 dni. W tym czasie przeszedłem operację i zostałem wypisany z szpitala. Lekarze nie wpisali mi, że niezdolność do pracy jest następstwem wypadku, choć stwierdzono uraz kręgosłupa (kręgosłup ledźwiowy). Czy przysługuje mi odszkodowanie?”

Nie trudno zgadnąć, dlaczego pracownik zwraca się z tym do redakcji. Widocznie jego macierzysty zakład pracy nie uznał za właściwe zająć się tą sprawą. Wystarczyło mu, że zwolnienie lekarskie nie zawiera symbolu wypadku przy numerze statystycznym choroby, aby nie czuć się obowiązany do niczego. Uważam, że nieścisłość i bezpodstawność. Okoliczności zdarzenia były tego rodzaju, że potrzebę sporządzenia protokołu powypadkowego narzucała nie sama. Ja wcale nie twierdzę, że opisane zdarzenie musi być uznane za wypadek przy pracy. Nie da się jednak tego wykluczyć. A to już w zupełności wystarczy do obciążenia zakładu pracy do sporządzenia protokołu. Gdy-

linny czytelnik, Edward T. też o wypadku – w okolicznościach jeszcze mniej typowych. Jako rencista III grupy (1950 z renty, na utrzymaniu żony niezdolnej do pracy) dorabiał sobie na podstawie doradczych zleceń przy rolniczym wogonów. Ostatnio na rzecz SKR w Nurcu. W dniu 16 września ub. r. przy rozdawniku ulepek wypadł z ręki, co spowodowało złamanie prawej ręki. Szpital, sześć tygodni leczenia. Ręka pozostała niesprawna. „Obecnie nie mogę nie pojąć renty dorobnic – pisze czytelnik – ponieważ ręka jest mało władna tak, że nie potrafię nawet narażać drzewa”. Zwracał się do SKR. „Odmówili jakiegokolwiek pomocy twierdząc, że nie został zrobiony protokół powypadkowy, a i tak nie należy się odszkodowanie, ponieważ jestem rencistą i nie trzeba dochodzić jakiegokolwiek roszczeń, ponieważ nikt nie zapłacił ze swojej kieszeni”. Tak zatałowił. Wobec tego zwraca się do redakcji o wyrażenie opinii, czy słusznie. Nie znam bliżej okoliczności wypadku, ani bezpośrednich przyczyn, jakie go spowodowały. Mogę się wypowiedzieć tylko co do przytoczonych motywów odmowy. Pierwszy z nich – nieścisłość protokołu – jest oczywistą bzdurą. Drugi – że poszkodowany jest rencistą – jest jeszcze gorszy, bo dyskryminujący pewną grupę obywateli. Sugeruje on bowiem, że jak rencista, to za uszko-

Dotkliwe skutki ciężkiej w tym roku zimy oraz obfitego w powódzie przedwiośnia dotknęły również rolników województwa suwalskiego. Powstałe z tego powodu szkody, szczególnie w uprawach, spowodowały wszczęcie wielu postępowań przed Państwowym Zakładem Ubezpieczeń w sprawach odszkodowawczych.

Decyzje PZU rozstrzygała siła rzeczy wiele istotnych problemów ludzkich w tym zakresie; tutaj więc należy uprzątnąć trochę znacznego zaufania i prestiżu tego organu państwowego w społeczeństwie.

Niestety, nie wszyscy liczą na rozstrzygnięcia zgodnie z przepisami prawa i metryczkami służbowymi, a w niektórych przypadkach, szczególnie w sprawach, które nie dotyczą bezpośrednio interesów państwa, organa ścigania ujawniałyby formę nacisku na niektórych pracowników augustowskiego Inspektoratu PZU.

Na przełomie roku 1977/78 Prokuratura Rejonowa w Augustowie prowadziła dwa postępowania przygotowawcze w sprawach karnych, łącznie przeciwko sześciu pracownikom tej instytucji, o przynależność do organizacji przynależącej do przynależności państwowej, przez którą obowiązkami służbowymi polegać mieli w następnych czynnościach w likwidacji szkód w uprawach i komunikacyjnych. Wobec wszystkich sześciu Prokuratura Rejonowa w Augustowie, uwzględniając znaczne społeczne niebezpieczeństwo tych czynów, zastosowała środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania.

Ustalono, że przyjmowali oni łapówki w różnym kwocie: od 100 do 1000 zł z tym, że niektórzy łącznie przyjęli pieniądze w granicach 20–30 tysięcy zł.

Zastanawiałem się, czy w kontekście ich sytuacji materialnej, lepiej od przeciętnej w naszym społeczeństwie, jeden z sezonowych pracowników PZU wykonywał nadto zawód rzemieślniczym, posiadając prywatny zakład rzemieślniczy oraz samochód osobowy marki „Fiat 125 p”, pozostał natomiast był dobrze sytuowanym rolnikiem. Również jeden z oskarżonych – statystyczny pracownik PZU – posiadał niemal stałe dochody w postaci dorobku od krewnych z zagranicy. Ich sytuacja materialna nie wymagała więc konieczności dodatkowego, nawet legalnego dorabiania.

Pięću z oskarżonych zatrudnionych było w PZU na umowach zlecenia jako sezonowi likwidatorzy szkód w uprawach. Sąd stanął na stanowisku, że oskarżeni łącząc ich z tym organem jedynie stosunek

a nawet ich obywatelstwa w związku z tą funkcją jest przestępstwem, w odróżnieniu na przykład od zwyższającego przyjętego napłiku przez szafarza.

W toku postępowania karnego okazało się, że niemal w połowie przypadków oskarżeni pracownicy PZU w sposób wyraźny pieniając likwidatorów szkód w uprawach: „z grzeczności”, „na obiad”, „jako koszty przejazdu”.

Należy jednak zauważyć, że nie stwierdzono, aby obywatelstwo mimo przyjęcia korzyści majątkowych – zostały dotrzymane, co czyniłoby wręczenie łapówki subiektywnie nieopracowaną.

Z drugiej strony nie pominęliśmy do danych sądowych repertariusz prawnych zarówno w stosunku do wręczających jak i przyjmujących łapówki, gdyż zawyżenie odszko-

dowania wiałyby się również z zagranicą, aby obywatelstwo poprzez wyłudzenie a w konsekwencji z zastrzeżeniem kary i konieczności zwrotu niezasadnie wypłaconych kwot.

W pozostałych przypadkach inicjatywa wręczenia korzyści majątkowych wychodziła od interesantów, co oczywiście wykorzystywali wymienieni pracownicy PZU.

Interesanci wręczali różne

kwoty przypuszczając, że przychylnie ustosunkuje do przyjmujących do ich sprawy aktualnie załatwiane, przysięszył to postępowania, a nawet spowoduje korzystne oszacowanie szkód.

Stwierdzono też, że niektórzy rolnicy nie mając bliżej sprzecywanego celu wręczenia pieniędzy likwidatorom szkód w uprawach: „z grzeczności”, „na obiad”, „jako koszty przejazdu”.

W wyniku zapadłych – prawomocnych już – wyroków oskarżeni, byli pracownicy augustowskiego Inspektoratu PZU skazani zostali na surowe kary.

Orzeczone w stosunku do nich kary pozbawienia wolności (bez warunkowego za-

wieszenia) w wymiarze od 3 lat do 3 lat 6 miesięcy, grzywny w rozmiarach od 15 do 20 tysięcy zł oraz kary dodatkowe w postaci pozbawienia praw publicznych na odpowiednie okresy czasu.

Nadto prokurator, kierując się zasadą całkowitej nieopłacalności przestępstw, wytoczył przeciwko nim powództwo cywilne o zwrot wszystkich korzyści materialnych z tytułu popełnionych czynów nie dozwolonych, bowiem tego rodzaju świadczenia z mocy prawa ulegają przepadkowemu na rzecz Skarbu Państwa (art. 412 kodeksu cywilnego).

Powództwa te zostały przez sąd uwzględnione.

Zgodnie z zasadami kodeksu karnego odpowiedzialność karna objęła również wręczających łapówki, którym to przestępstwa udowodniono.

Nasuwają się pytanie, czy komukolwiek w tym przypadku opłaciło się wręczenie lub przyjęcie łapówki w konfrontacji z zaistniałymi skutkami. Odpowiedź jest aż nadto oczywista aby ją przecyzować. Należy więc przypuszczać, że obecnie w trakcie likwidacji szkód w uprawach spowodowanych winnymi powódziami, jak również innych, osoby zainteresowane będą znały groźbę skutków prób niegodziwego wzbogacenia się drogą popełnionych przestępstw.

WIESŁAW BYTYS
Z-ca Prokuratora Rejonowego w AUGUSTOWIE

„Perła” i perełki

Dom, a właściwie dwa domy wypoczynkowe FWP z sześcioma domkami campingowymi i dość bogatym zapleczem, wdzierają się wśród drzew odremontowanymi fasadami.

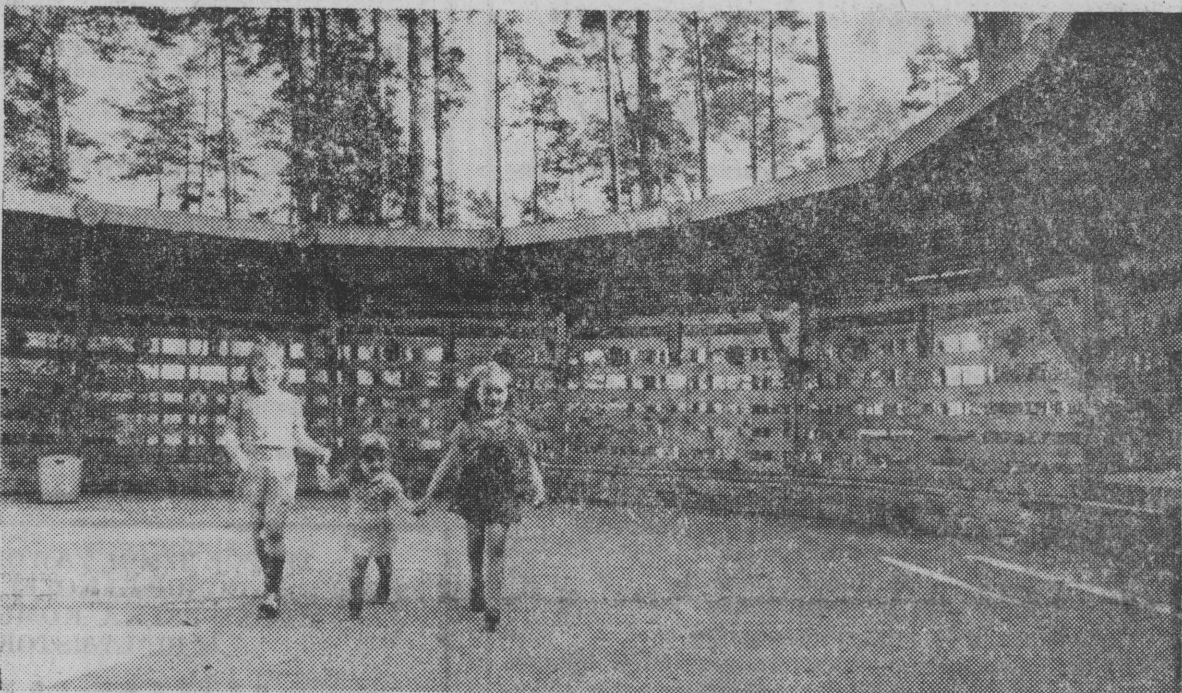


Tę perłę można znaleźć w Rucianem-Nidzie, na stromej skarpie wzdłuż jeziora. Ci, którzy wiedzą gdzie jej szukać, zjeżdżają tu co rok i nie żałują. Pan Orłowski z Warszawy mówi, że właśnie kończy pobyt na szóstym od paru lat turnusie. Mieszka u zbitego Kruceja i Alei Jerolimskich. Ma na co dzień dość aromatów z baru „Prawa”, ulicznego kurzu, spalin i tramwajowego łoskotu. Nawet milicjant regulujący ruch na „je-go” skrzyżowaniu zemdlał kiedyś, więc trzeba koniecznie oderwać się od czasu do czasu od stolicy, a jak już wyjechać — to gdzie? Ano do „Perły”.

PERŁA JEZIOR — dom, a właściwie dwa domy wypoczynkowe Funduszu Wczasów Pracowniczych z sześcioma domkami campingowymi i dość bogatym zapleczem, wdzierają się wśród sosn i świerków odremontowanymi częściami fasadami zabudowań. Oferuje spokój, komfort relaksu o każdej porze roku, bo jako jeden z nielicznych ośrodków przy-

muje gości prawie bez przerwy. Uczestnikom zimowisk poleca spacer zasypanymi dukami leśnymi, biegi narciarskie, łyżwiarstwo na świetnej tafli lodowej, kuligi — wszystko w opancerzonym własnym sprzęcie i inwentarze kierownictwa, któremu od czterech lat szefuje LECH PIETRZAK. Przed kilkoma dniami zakończył się dziewiąty już w tym roku turnus. Gdy odwieźliśmy gości, muje gości prawie bez przerwy.

Nad tanecznym kregiem okolonym drewnianą obudową, można rozpiąć czaszę o kształcie spadochronu. Wtedy i deszcz nie przeszkadza.



Rozdęty KIK(s)

Do redakcji wraz z codziennym plikiem gazet trafił „bezpłatny egzemplarz okazowy Kalendarza Imprez Kulturalnych — Łomża i województwo”. Bezpłatny? To zwraca uwagę. Ogłębiamy ośmiokartkową broszurę formatu A-5 (1000 egz.) z wszystkich stron. Ceny nie ma. Trudno też zorientować się, jakiego miesiąca dotyczy to wydawnictwo. Dopiero po wyczerpaniu się w jego treść można odkryć, że kwietnia.

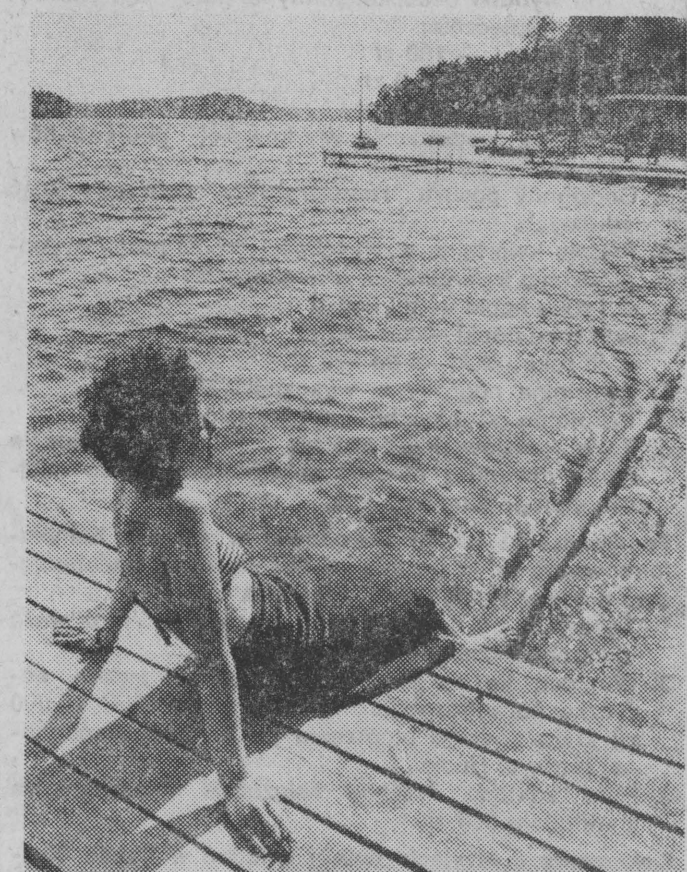
Kalendarz imprez aż roi się od niedopracowań. Autorzy KIK wyraźnie forują działalność tutejszych muzeów i Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej. Szeroko rozpisyją się o jednym występie Łomżyńskiego Orkiestry Kameralnej, traktując zdawkowo wystawy BWA i Galerii Sztuki Współczesnej. Nie to jest jednak najważniejsze.

Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i stałych ekspozycjach muzealnych. Można jeszcze podać godziny funkcjonowania bibliotek gminnych, a także repertuar pięciu kin województwa. I to byłoby na tyle.

Celem tego typu informatorów jest zorientowanie społeczeństwa w możliwościach spędzenia wolnego czasu, zapropionowanie obejrzenia lub uczestnictwa w interesujących wydarzeniach kulturalnych. W mniejszych środowiskach szluzowym wydaje się być wydawanie kalendarzy, obejmujących imprezy całego roku. Przykładem może służyć Rzeszów. KIK wydawany przez tamtejszy Wydział Kultury i Sztuki UW informuje m.in. o terminie i miejscu czterech imprez międzynarodowych, 26 ogólnopolskich i międzywojewódzkich i 55 ogólnowojeńskich. Trudno, żeby aż tyle wydarzeń kulturalnych odbywało się w młodym województwie. Ale ujmując nawet eliminację recytatorskie „Misja Wierszownia”, wypadła skoryzacja z rzeszowskiego przykładu.

Łomżyński KIK stał się po prostu rozдутым „kiksem” i służył wyłącznie niezdrówym ambicjom „pokazania się”. Proszę, u nas też się wydaje. A że tak jest, wnioskować można w oparciu o jeszcze jeden fakt. Zastępcą dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej (wydawcy kalendarza) oświadcza bawi się w doręczyciela, rozmawia z instytucjami egzemplarze informatorów. Po kilka — na pamięć.

JERZY BRODZIUŁ



Stoneczna i wodna kąpiel na przystani „Perły Jezior”, mają w tej scenie niepowtarzalny urok. Fot. Zdzisław Lenkiewicz

Buwały salonów BWA mogą aktualnie uczestniczyć w spektaklu, którego bohaterami są CZERNY I BIEL. I nie chodzi tu o skądinąd dobrze znane efekty czarno-białej grafiki, o uspołganie plam i linii na papierze, lecz o czern i biel, które występują jako trójwymiarowe maza. Czern i biel w pracach Andrzeja Giergi nie są, a przynajmniej zdają się nie być wyłącznie cechą przedmiotu, jego barwą, jego kształtem, ale są samymi przedmiotami. Kompozycje sprawiają wrażenie jakby nie były malowane na czarno i białe, lecz formowane wprost w czarno i białej materii, jakby ulepione ze smółki i ucięte w styropianie. Po ułożeniu od razu, że nie może być mowy o jakichkolwiek nie-salonowych materiałach a wręcz przeciwnie — kompozycje Giergi wydają się być zarówno precyzyjnym wykonaniem jak też delikatnością, a nawet elegancją czarno-białego tworzenia. W sumie ukladają się to w spektakl, którego trudną do zlekceważenia cechą jest wyraźne odczuwanie przyjemności obserwacji ze sztuką dającą o wizerunku efekt.

Salon jest tak sugestywny, że nie trzeba specjalnej wrażliwości artystycznej, aby bez reszty ulec urokowi gry form skonstruowanych przez inżyniera-poetę, który równie łatwo przychodziło mu zaniechanie i marzenie. Sztuka absolwenta Łódzkiej Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych, gdzie do dziś żywa są tradycje konstruktoryzmu, zapętuje wyraża z tych tradycji, noś emocji w sztuce Giergi powstaje, że nie zamyla się ona całą w chłodnej spekulacji formami, nie wyraża się w niej niechęć do wyrażania się w sztuce, że czarna i „twarda” kastyt pięknie koresponduje z lekkością i białą, że przeszczepione stanowią tu idealne tło dla falujących, bliżej nie określonej materii ściśniętej kłopotliwej się w chętnie zakomponowanych szczytach.

Salon czarno-biały

goście rozjeżdżali się właśnie do Łodzi, Wrocławia, Krakowa, Poznania, wsiadając po całej Polsce, bo też z całego kraju rekrutowali się tutejsi stali bywalcy i nowicjusze. Wielu wykorzystywało ostatnie chwile pobytu na słonecznym relaksie.

Jezioro spokojne, z nielicznymi żaglami na tle malowniczego, przeciwległego brzegu. 60 kajaków, 25 łodzi wiosłowych, 5 rowerów wodnych, 4 żagłówki, cały sprzęt ośrodku czeka już pod kluczem na kolejną prawie stu pięćdziesięcioosobową grupę wczasowiczów. Mimo upału amatorów kąpieli nie widać, bo temperatura wody nie przekracza 6 stopni. Starsi panowie narzekają trochę, że rybnie bierze, ale tylko ci, którzy nie mogli pojechać łodzi, bo akurat zapomnieli kart pływackich, a nie są na tyle odważni, by w zimnej wodzie „wypływać” sobie nowe.

Na nudę nikt się nie skarży. Kiedy pochmurno warto pogawędzić w kawiarni lub na tarasie okolonym stylizowaną, drewnianą obudową. To jedna z ostatnich innowacji. Wokół roztawia się stoliki, a taneczny kreg i tak pomieści ze sto osób. Nad tarasem rozpiąć można na linkach czaszę o kształcie spadochronu. Wtedy i deszcz nie przeszkadza.

„Perła Jezior” ma już swoją bogatą historię sięgającą lat przedwojennych. Największy rozgłos zyskała jednak w ostatnim trzydziestolecu, bo tyleż sobie wiośen jako ośrodek FWP. Skromny jubileusz przypadający właśnie w tym roku zaznaczył się nowym wyposażeniem pokoiów w tapczany, odbiorniki radiowe, grzejniki itp. Pojawili się kolorowe telewizory.

Zmienił się też mniej chlubnie, niekoniecznie się prami remontowymi. Na brzoziach Zakładu Remontowo-Budowlanego oddział Zarządu Okręgu FWP w Olsztynie narzekają wszyscy, bo też każda robota idzie jej nadzwyczaj opornie. Uczestnicy turnusu są wręcz oburzeni na partactwo, marnotrawstwo, bałaganiarstwo, a kierownik ośrodka twierdzi, że jest bezradny, bo wpływy na tę opieszałość nie ma.

Wczasowicze opowiadają: — Pamiętam jak kiedyś trzech ludzi przez miesiąc porafrilo nie zrobić absolutnie nic. Albo leżeli na łóżku albo jechali do Rucianego na piwo.

— Przyjeżdżam poprzednio — dom w remoncie. Przyjeżdżam znów ze dwa lata temu — niby nowutki, odnowiony, ale dach zrywa. Ścieśniej zaczyna się zrywać, bo zaraz musieli jechać na piwo, więc nie zrobili już nic. Nocą przyjechała burza i deszcz zalał wszystkie pomieszczenia.

— Odkąd przyjechałem w Wrocławiu tylko raz wzięli się do roboty, bo miała być kontrola. Kompletna demoralizacja. Kierownik ośrodka: Miałem interwiewować w dyrekcji Zarządu okręgu, bo sam im rozkazywać nie mogę. Dyrektor rozmawiał z nimi ostro, ale bezskutecznie. Chyba na jedynastu ludzi zostanie ich ze trzech, bo nikt nie będzie finansował nieruchomości, za które dostają stawki nie niższe niż siedem tysięcy.

— Kiedyś musiałem załatwić im ciagnik, bo sprzęt mają oczywiście niesprawny. W szóstkę wywieź jedną przyczepkę gruzu i pojazd odstawił. Dyrektor kazał nam zrobić reszcie własnymi siłami i kosztami obciążę ZRB. Jak długo można to tolerować?

„Perła Jezior” usytuowana w pięknym mazurskim krajozłazie z Jeziorom Nidzkim u stóp, z walorami klimatycznymi i socjalnymi, bogata jest — jak widać — w takie oto codzienne perełki. A może to jeszcze jeden argument za atrakcyjnością ośrodka, że nawet ci, którzy skierowani tu do pracy, czują się jak na wczasach?

ANDRZEJ POLAKOWSKI

Wiecej obozów i kolonii Bank wolnych miejsc Studenckie obozy i praktyki Dziecinie dla 6 tys. najmłodszych

Już tylko tygodnie dzielą uczniów od wakacji. Co zrobili organizatorzy letniego wypoczynku dzieci i młodzieży, aby zapewnić im dobre spędzenie wolnego czasu?

W woj. białostockim w I kwartale dokonano przeglądu wyposażenia placówek obozowo-kolonijnych. Stwierdzono, iż organizatorzy posiadają odpowiednią ilość corocznie uzupełnianego i odnawianego sprzętu. Za wyjątkiem ZHP i TPD, które nie dysponują wystarczającymi na ten cel funduszami.

Na placówkach wakacyjnego wypoczynku dzieci i młodzieży wykorzystane będą wszystkie, odpowiednie ku temu budynki szkolne, położone w najbardziej atrakcyjnych miejscowościach. Kolonie zlokalizowane zostaną w 109 szkołach, 12 internatach i 26

Ważną sprawą jest praca ideowo-wychowawcza na koloniach i obozach. Przygotowanie się lektorów, którzy prowadzić będą z młodzieżą spotkania na tematy 35-lecia PRL, miejsca Polski w świecie, roli i zadań młodzieży w społeczeństwie-gospodarczym rozwoju kraju oraz współczesnej polskiej rodziny.

W br. na Białostocczyźnie przewiduje się dalszy wzrost liczby uczestników zorganizowanego wypoczynku. Poza miejscem zamieszkania przebywać będzie o około 3 tys. dziewcząt i chłopów więcej niż w roku ubiegłym, czyli ponad 59 tys. osób. Powiększając liczbę dzieci i młodzieży, korzystających z wakacyjnych wczasów, zwrócono uwagę na rodziny wielodzietne, nie spełniające funkcji wychowawczych, placówki opiekuńcze i samotne matki. Blisko 2 tys. najmłodszych z tych środowisk znajdzie wypocznik na placówkach zakładowych, oświatowych, TPD i ZHP. 51 tys. miejsc wypoczynkowych dla najmłodszych przygotowano w miejscach zamieszkania. Ponad 6

Wakacje-79

objektach zakładów pracy. ZHP wykorzysta na akcję letnią siedem szkół oraz bazę szkolno-obozową koło Dziadkowie. Nadal pozostałe aktualna sprawa zorganizowania stałej bazy obozowej ZHP. W celu zwiększenia liczby miejsc na koloniach zdrowotnych, TPD otrzymało do dyspozycji jeszcze jeden budynek szkolny, w Mońkach.

W przygotowaniu do tegorocznej akcji letniej zwrócono szczególną uwagę na wykorzystanie miejsc na placówkach. Wydział Oświaty i Wychowania Urzędu Miasta w Białymstoku prowadzi tzw. „bank wolnych miejsc”; powinni z niego korzystać zarówno ci organizatorzy placówek, którzy mają większą od potrzebnej bazę, jak i ci, którzy nie wiedzą, gdzie ulokować dzieci swych pracowników.

Trwa rekrutacja pracowników i kadry dydaktyczno-wychowawczej na obozy i kolonie. Organizatorzy mają kontakty ze stałą kadra, rekrutującą się spośród nauczycieli, pracowników naukowych i socjalnych, inżynierów ZHP, 40 proc. spośród 3.500 osób, które pracować będą na placówkach wypoczynkowych, to studenci Filii UW. W br. przeszkolono już 450 spośród nich. W maju trwają kursy dla 100 słuchaczy Studium Wychowania Przedszkolnego i 200-osobowej grupy aktywu SZSP.

tys. dzieci wiejskich w wieku 2,5-9 lat znajdzie opiekę w dziecińcach sezonowych. Akcją „Lato ZSMP - 79” objętych zostanie około tysiąca członków tej organizacji. W ramach studenckiej akcji letniej wypoczną i pracować będzie ok. 9 tys. studentów. Z tego 6 tys. osób wyjeżdża na praktyki programowe, 1600 — praktyki robotnicze, 400 — obozy naukowe, 800 — obozy turystyczno-wypoczynkowe i 300 — obozy akcji Chełm - 80.

Studenckie praktyki robotnicze i programowe to uzupełnienie procesu dydaktyczno-wychowawczego, stwarzające możliwości konfrontacji wiedzy teoretycznej z praktyką produkcyjną. Obozy naukowe są tematyycznie związane z realizacją zadań, sformułowanych przez jednostki gospodarki społecznej.

Z wakacyjnych OHP skorzysta w br. ponad 7.200 uczniów i studentów Białostockich Zakładów pracy zgłaszają jednakże za mało zapotrzebowania na OHP. Czołową prac przygotowawczą do akcji letniej kieruje Sztab do spraw wypoczynku dzieci i młodzieży, powołany przy KW PZPR. Egzekutywa KW w Białymstoku omawiała dwukrotnie sprawy organizacji wakacyjnego wypoczynku. ANIELA LABANOW

Muzeum PKWN powstanie w Chełmie

Po ponad 55 latach pracy chełmska drukarnia „Zwierzciadło”, gdzie w lipcu 1944 roku drukowany był historyczny Manifest PKWN, przekształca się w Muzeum PKWN.

Manifest PKWN, przekształca się w Muzeum PKWN. Muzeum otwarte zostanie w dniach 35-lecia narodzin Polski Ludowej. Zgromadzone już bogaty zbiór oryginalnych materiałów, deklaracji, fotografii, odcisków i innych pamiątek z okresu działalności PKWN. Po moc w urzędzeniu tej placówki zadeklarowało również Mu-

zeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego w Warszawie. Wiele materiałów znajduje się również w posiadaniu świadków i uczestników wydarzeń sprzed 35-ciu laty, jakie miały miejsce na pierwszym skrawku ziemi polskiej, wyzwolonej spod okupacji hitlerowskiej. Spora część tych materiałów powinna również trafić do Muzeum PKWN. (S.N.)

Bardzo stary Stary Sącz...

Stary Sącz zyskał kilka trafnych określeń. Jest nazywany „średniowieczną perłą Beskidu”, „miastem - muzeum”. Został też zaliczony do grupy miast o najwyższej skali zabytkowej — szawetle sąrowno w układzie urbanistycznym, jak też w architekturze i historii.

Stary Sącz należy do najstarszych osad Małopolski. Wiadomości o nim podają XII-wieczne źródła historyczne. Przetrwało to miasteczko najdłużej. Tatarów, otrzymywano od wladców liczne przywileje, zmieniało się z drewnianego w murowane, by szczególnie w XVII wieku doznać się znacznego kulturalnego awansu. Działali tu liczni artyści-malarze, rzeźbiarze, szewcy, odzieżowcy, złotnicy, rozwijali się cechy starosiedleckich rzemieślników. Ciekawe że ani ten okres świetności, ani lata późniejsze nie wniosły większych zmian do układu urbanistycznego i historycznego. Do dziś prostokątny starosiedlecki rynek ze swą przeważnie jednokondygnacjonalną zabudową decyduje o skali średniowiecznej zabudowy.

Co się stało ze Starym Sączem? Przyszłość? Zainicjowana przed wielu laty długofalowa działalność konserwatorska na za sadanie przede wszystkim utrzymanie stanu istniejącego. Znaczy to, że Stary Sącz — czołowy rezerwat małopolskich zabytków — stał się „ostoją” dla zabytków, które w innych miejscach zostałyby zniszczone.

Bułyby to tgraski, uprzedzić wyrażeniami, ale tylko tgraski.

Nie twierdząc, że sztuka to daje się odczytać dostojnie i jednoznacznie, a już z całą pewnością daleki jest od przekonania, że można ją nazwać bezceremonialnie. Malarsztwo to, jak przystało na abstrakcję, której nie wystarcza narzucenie rozumowania w czystej grze formalnej, młodszy człowiek nie tylko o własnej urodzie. Tyle, że metafora Giergi, z replecją ciekawych doświadczeń, a nie konkretnych rzeczy. Nie da się w tych obrazach rozpoznać znajomych z codziennego doświadczenia przedmiotów i trudno doszukać się aluzji, które by taki przedmiot przywołują w wyobraźni widza.

Trzeba dać się rozmarzyć na tej wystawie, a być może razem z estetycznym przyjemnością, której dostarcza malarsztwo, uda się wniknąć w drugi kraj czarno-białej sztuki — w kraj, który może być doświadczeniem, a nie tylko ukośnym, a tobień relatywny na podobieństwo muzycznego utworu, szacną młodość i letnie ruchy, czasy przemijania. Być może... do do sztuki nie można dać gwarancji, jak do łodzi, która powinna daleko zawieźć i każdemu. ANDRZEJ KOZIARA

Czarne chmury nad monopolem w Łomży

POWINNO BYĆ TAK! Dyrekcja WSS „Społem” występuje o zezwolenie na sprzedaż alkoholu w sklepie nr dwadzieścia siedem do Wydziału Handlu Urzędu Miasta w Łomży. Urząd zasięga opinii Komisji Przystępowania Prawa i Porządku Publicznego MRN. W wypadku opinii pozytywnej — zezwolenie zostaje udzielone. Druk pozwolenia kierownika sklepu nr 27 na osiedlu „Jantar” (siedem tysięcy mieszkańców i jeden sklep spożywczy) wywiesza na widocznym miejscu.

Jak jest faktycznie, trzeba zobaczyć. Wnętrze sklepu nr 27 w Łomży, tuż obok wejścia jest rzadkiej piękności stoisko monopolowe. Fachowiec oceni — „Brandy Matra”, „Cherry”, „Spirytus” (95 proc.) itp. A magazyn? Magazynu pękają w szwach. Ledwie przedwczoraj był świeży transport. Przyszło sto osiemdziesiąt „plastyków”, w każdym piętnaście, dwadzieścia butelek. „Frunelka” przysłała, „Zoładkowa”...

Wiecej faktycznie zezwolenie nie ma, ale obrót jest.

Sklep na osiedlu „Jantar” otworzono w połowie marca. Do 20 kwietnia utargował on na alkoholu ponad półtora miliona złotych. Jest to blisko czwarta część całych obrotów placówki. Władze ekonomiczne przemawiają pełnym głosem za monopolem.

Kierowniczka sklepu dziwi się, że redaktor, a interesuje się stoiskiem monopolowym. — Czy była skarga od klientów? — dociekając głos. Kierowniczka myśli, przynajmniej w słusznym kierunku. Co tam pozwolenie, ważny jest klient. Klient chce wódki, a klient to nasz pan. Wychodząc ze sklepu i dzieląc się — dział monopolowy jest opiekowany informacją: „Stoisko nieczynne aż

do odwołania”. Paru kreci się przy ladzie markotnie. Ktoś wynosi jakiś wino pod połą (a może mi się wydawało). Przez tę wywieszę smutno jest w sklepie. Smutne są ekspedientki (premii od utargu). I klient, skocowany klient też jest smutny.

Jest 23 kwietnia, co za dzień w Łomży.

Wiecej właśnie dzisiaj definiowanie wyrurowano też wódeczkę na Swierczewskiego. Jednakże, co trzeba podkreślić, sklep nie poddał się bez walki. Decyzja o wycofaniu alkoholu zapada już 9 stycznia. Potem Urząd Miejski przysłał placówkę telefonami, ponagleniami. Ostatni telefonogram, który datowano 19 kwietnia, mówi o „natychmiastowym zaprzestaniu”. Jednak aż po nad trzy miesiące broniła się reduita przy Swierczewskiego.

Tak, dwudziestego trzeciego kwietnia nad sklepami monopolowymi w Łomży zgromadziły się czarne chmury. Wprawdzie sklep nr dwadzieścia siedem na szan-sze wrócić do łask. „Zrędu Miejskiego (tyle ludzi i bez wódki), ale placówka przy Swierczewskiego jest stracona bezpowrotnie. Brutalność tego wydarzenia podnosi fakt, że stało się to właśnie 23 kwietnia. Akurat po niedzialek, czyli majsterski dzień. (akr)

**30 maja 1979 r. w podwójnych zakładach MAŁEGO LOTKA
Z OKAZJI MIĘDZYNARODOWEGO DNIA DZIECKA**

DODATKOWE NAGRODY
5 Fiatów 126 p i 40 wycieczek
dwuosobowych do NRD

**DOCHÓD PRZEZNACZA SIĘ NA CENTRUM
ZDROWIA DZIECKA**

TOTALIZATOR SPORTOWY

K 1904-1

SAMOCHODY

„SYRENA” 104, stan dobry —
— p. 1000, sprzedam. Włodzisław,
Jan Chętnik, Matwica, 18-414 No-
wogród.

„SYRENA” 105 — sprzedam. Ru-
clane-Nida, Kwiatowa 6 m. 9,
Szok.

SAMOCOD „Syrena” 105 (rok
produkcji 1978) — sprzedam. Gi-
zycko, tel. 32-34 (po godz. 16).

„FIATA” 125 p 1500 (rok produk-
cji 1978) — sprzedam. Ryszard
Morawski, 11-800 Węgorzewo, ul.
Boh. Stalingradu 17/65.

„FIATA” 126 p, stan idealny —
— sprzedam. Włodzisław: Augustów,
ul. Leśna 17 (Lipowiec).

„WARSZAWA” — sprzedam lub
zamienię na „Zukę”, Krzykwa,
Góral, ul. 11 Kwietnia 2/12.

„WARSZAWA” 223 — sprzedam.
Szarejki, gm. Elk, Jan Oszczepni-
ski, po godz. 14.

„WOLFE” Gaz 24, nowa — sprze-
dam. Zambrów, ul. L. Olskowskiej
2/25, tel. 32-77.

„SKODĘ” 100 sprzedam. Su-
wałki, Nowowieża 5 (po godz. 18),
tel. 30-97.

„SKODĘ” 110 L (1974 r.) sprzedam.
Suwałki, 1 Maja 45/1 m. 7.

„ZUKA” skrzynowego po kapita-
lnym remoncie z nowym nad-
wozem, przystosowana do sa-
mochodu osobowego oraz szcze-
nięta rodowodowe owczarka nie-
mieckiego — sprzedam. Białystok,
tel. 318-45.

g 2294-00

Jeżeli chcesz zdobyć zawód
ZGŁOŚ SIĘ DOBIAŁOSTOCKICH ZAKŁADÓW
PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO

„FASTY”

w BIAŁYMSTOKU ul. Przędzalniana 8

Organizujemy

dla mężczyzn w wieku powyżej 18 lat przyuczenie do
pracy w zawodach wykończalnych.
Okres przyuczenia trwa od 3 do 6 miesięcy, wynagro-
dzenie w tym okresie wynosi 1.600 zł miesięcznie.
Po zdobyciu zawodu wynagrodzenie wynosić będzie
w granicach 4.000—5.000 zł.
Kandydaci ubiegający się o przyjęcie winni złożyć w
Dziale Osobowym i Szkolenia Zawodowego (pokój
Nr 26) następujące dokumenty:
1) świadectwo ukończenia szkoły podstawowej,
2) dwa zdjęcia,
3) życiorys.
Osobom zamiejscowym zakład zapewni zakwatero-
wanie.

K 1863-0

SAMOCOD „Zastawa” 1100p (rok
produkcji 1977) — sprzedam. Wę-
gorzewo, ul. Grunwaldzka 1/15,
tel. 32-53.

„ZUKA” do remontu — sprzedam.
Włodzisław: Pełczyński, Moniki,
ul. Leśna 23.

g 2294-00

Niezbędny sprzęt i odzież sportową na letni odpoczynek
KUPISZ
na JARMARKU TURYSTYCZNYM

JUŻ od 1 czerwca br.

WPHW ZAPRASZA

na tereny wystawowe przy ul.
Kawalerskiej w Białymstoku

K 1910-1



ATRAKCYJNE WYCIECZKI TS/S „STEFANEM BATORYM”

do portów Morza Śródziemnego z zawinięciem do Kopenhagi i Londynu:

10 MARCA — 3 KWIEŹNIA 1980 r.

trasa: Gdynia — Kopenhaga — Londyn — Kadyka — Livorno — Syrakuzy —
Aleksandria — Pireus — Istambul — Konstanca.

5—24 KWIEŹNIA 1980 r.

trasa: Konstanca — Izmir — Khios — Rhodos — Malta — Palermo — Pal-
ma — Gibraltar — Londyn — Kopenhaga — Gdynia.

ILOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA.

BLIŻSZYCH INFORMACJI UDZIELAJĄ:

Biura Polskich Linii Oceanicznych

w Gdyni, ul. 10 Lutego 24, tel. 278-466

w Warszawie, Al. Jerozolimskie 44, tel. 26-63-43 — lub 27-27-11.

k 1797-0

UWAGA, ROLNICY!



Ogólnokrajowe Przedsiębiorstwo Rolnicze

Zwierzęta Hodowlane

w Białymstoku

OGŁASZA DODATKOWE SPĘDY
KONI ROBOCZYCH „EKSTRA”

28.05.79 r. — Łapy 9, Brańsk 12,
29.05.79 r. — Ciechanów 9, Szepietów 12,
30.05.79 r. — Suchowola 9, Dąbrowa Bi. 12,
31.05.79 r. — Augustów 9, Sokółka 12,
Maksymalna cena — 38.000 zł.

K 1843-1

WOJEWÓDZKI OŚRODEK SPORTU I REKREACJI

przypomina, iż

staw plażowy w Dojlidach jest objęty

CAŁKOWITYM ZAKAZEM ŁOWIENIA RYB.

Osoby nie przestrzegające zakazu podlegają karze zgodnie z

odpowiednimi przepisami.

k 1887-1

KOMUNIKAT

NACZELNIK MIASTA I GMINY W OLECKU

informuje, że

PLAN SZCZEGÓŁOWY ZAGOSPODAROWANIA PRZE-
STRZENNEGO OSIĘDŁA BUDOWNICTWA MIESZKANIO-
WEGO JEDNORODZINNEGO

„LEŚNA” w OLECKU

zawarty między ulicami Dzierżyńskiego, Leśną, torami do

Gódkapi zostanie wyłożony do wglądu w Zespole Urbanis-
tycznym w Olecku, ul. Lenina 3, III piętro

w dniach od 23 maja do 6 czerwca 1979 r.

W godzinach od 10 do 13 przyjmowane będą uwagi i udzie-
lane wyjaśnienia dotyczące treści planu.

k 1895-1

WOJEWÓDZKI URZĄD TELEKOMUNIKACJI

w BIAŁYMSTOKU

p o w i a d a m i a, że

w dniu 26 maja 1979 roku

NASTĄPI PRZELĄCZENIE ABONENTÓW Z DZIELNICY:

— Skorupy, Przemysłowej i Dojlidy Fabryczne, a także z

Osiedla Piasta,

którzy dotychczas mieli numery zaczynające się na „3”, a w

obecnym spisie telefonów mają numery oznaczone gwiazd-
ką i zaczynające się na „4”.Numery w spisie telefonów zaczynające się na „4” są nieak-
tualne.

Informacji o nowych numerach udziela nr 913.

k 1743-1

Zakład Energetyczny Rejon Białystok przepraszam odbiorców energii

elektrycznej za przerwy, które wystąpią:

dnia 24.5.79 r. w godz. 7—15 w Białymstoku przy ul. Białecki, CPN

Białecki, Hotel Leśny ul. Zwycięstwa od ul. Białecki do torów,

dnia 25.5.79 r. w Białymstoku przy ul. Wysockiego, Betonarnia,

Lanowa, Hubala, Sokółskiego, Białymstoku przy ul. Antonik Fab-

ryczny, Zagórna, Leszczyńska, Bystra, Swoboda,

dnia 29.5.79 r. w godz. 7—15 w Białymstoku przy ul. Kacisz, 27 Lip-

ca, Sienkiewicza i Krasnowej.

dnia 30.5.79 r. w Białymstoku przy ul. Starosielce, Ścianka, Oboźna,

Bazantarnia, PSK, oraz Baza Techniczna Materiałów Budowlanych.

Przerwy są spowodowane remontem urządzeń energetycznych.

k 1808-1

ROŻNE

SPRZEDAM taksometr „POL-
TAX”, Białystok, Antonikowska
20 A m. 11.

ZARZĄD Wojewódzki PKK w

Suwałkach uniemożliwia dowody

wpłaty KP od nr 5000034 do nr

5000160.

k 1878-1

NA Lipowiec w Augustowie w

dniu 8 maja zaginęła suka rasy

pekizyjska — małej rasy. Znalaz-
cę proszę o zwrot, a osoby wie-
dzące o jej pobycie o powiadom-
ienie za wynagrodzeniem. Au-
gustów, Stawy II (dzielnica Lina-
nowskiego).

k 1841-1

SADZONKI pomidoriów doniczo-
wych (Ravennat, Firabell) —
sprzedam. Białystok, ul. Gałowa
107.

k 1841-1

CHRYZANTEMY — doniczkowe,
wielokwiatowe — sprzedam. Su-
wałki, Przesmyka, Białystok,
ul. Wysoki Stolec 75.

k 2217-5

WŁOSKA automatyczna maszyna

do dorabiania kluczy, w dobrym

punkcie Białostoku — sprze-
dam. Oferty Biuro Ogłoszeń nr

2274.

k 2274-00

SPRZEDAM dom z działką, garaż,
budynek gospodarczy. Elk, Świer-
czewskiego 32.

k 228-0

TAKSOMETR — sprzedam. Bia-
łystok, tel. 257-34.

k 2008-1

25 ULI z pszczołami i ciagnik
C-330 w bardzo dobrym stanie —
sprzedam. Adolfa Zaborowska,
Guty, gm. Szczuczyn, woj. łom-
żyński.

p 818-1

NOWY dom piętrowy w Białym-
stoku — sprzedam. Oferty Biuro
Ogłoszeń nr 2309.

k 2309-0

DOM murowany w Sokolach, ul.
Tykocińska — sprzedam. Włodo-
sław, Mikołaj Pionki, Matwica
5, 18-414 Nowogród.

k 2313-0

DOM jednorodzinny, piętrowy z
budynkiem gospodarczym —
sprzedam. Adolfa Zaborowska,
Guty, gm. Szczuczyn, woj. łom-
żyński.

p 818-1

DOM 110 m kwadr. — sprzedam.
Elk, Wandy Wasilewskiej 14, Fab-
ryczki.

k 2321-1

DOM koło Warszawy — samienie
na dom w okolicach Białogostu.
Wiadomość: Zalesie Górne koło
Warszawy, ul. Pionierów 70. Fi-
dusiewicz.

k 2405-0

WYDZIELONA działka w obrębie
Bagnówki — Białystok (woda, ko-
ło szopy) — sprzedam. Szczegóły
historii. Oferty: Biuro Ogłoszeń
nr 2378.

k 2378-1

CIAGNIK C-335, po kapitalnym
remontcie, na gwarancji — sprze-
dam. Wiadomość: Bogusław, gm.
Sokółka.

k 2387-1

CIAGNIK 2011 — sprzedam. Ed-
ward Smola, sam. Dziubiele, gm.
Orzysz, woj. suwalski.

k 2404-1

POMNIKI wykonują. Białystok,
Poleska 45. Biłask Tomaszewicz.

k 2404-0

SPRZEDAM plac pod budowę
pawilonu. Białystok, Bema, 29, a
m. 45.

g 2333-1

ANTENY indywidualne, zbiorowe —
instaluję. Kurtylo, Tel. 318-47.

g 2163-0

POGOTOWIE telewizyjne — tel.
293-47; 293-48. Galeski.

k 2344-0

POGOTOWIE telewizyjne — tel.
293-47 — Talaia.

k 2364-0

POGOTOWIE telewizyjne — tel.
293-46. Zawistowski.

k 2388-0

NAPRAWA telewizorów
254-88. Turczewski.

k 2323-0

NAPRAWA telewizorów — tel.
318-38. Drozdowski.

k 1944-0

NAPRAWA telewizorów — tel.
293-01; 293-58. Kiliński.

k 1903-0

NAPRAWA telewizorów — tel.
254-18. Zamajty.

k 1971-0

POGOTOWIE telewizyjne — tel.
401-22 — Kalinowski.

k 1998-0

NAPRAWA telewizorów — tel.
228-16. Buzun.

k 2032-0

KALKULATORY elektroniczne
naprawia „Unitra-Serwis” ul. O-
lejnicka 3. Informacje telefo-
niczne 232-03.

k 1568-0

WPHW — ekspresowe instalowa-
nie telewizorów kolorowych, zgo-
szenia codziennie w godz. 8—12.
Zakład Usługowy, Białystok, Da-
rowskiego 16, tel. 218-02.

k 1999-0

WPHW — montowanie anten zew-
netrznych w samochodach bez u-
szkadzania nadwozia. Instalowa-
nie radioodbiorników i odwa-
rzaczy stereo w samochodach —
Zakład Usługowy, Białystok, Lin-
owa 45, tel. 223-06 w godz. 8—17,
soboty w godz. 9—15.

k 1981-0

WPHW — usługi tapicerzkie i
montaż mebli — Białystok, ul.
Handlowa 3, tel. 219-07 (godz. 8—
17).

k 1985-0

WPHW — naprawa pralek, lo-
dówek, ul. Sienkiewicza 42,
godz. 8—18, tel. 333-49, wew. 2
lub 855 — zgłoszenia napraw do-
mowych.

k 1986-0

WPHW — naprawa kuchenek ga-
zowych i piekarników lodowkowych,
ul. Bohaterów Getta 3, godz. 8—
18, tel. 344-40 — zgłoszenia napraw
domowych.

k 1987-0

WPHW — naprawy domowe tele-
wizorów
Al. 1 Maja 29 godz. 8—18, tel.
330-80
ul. Narzeńska 3 godz. 8—17 (soboty
10—17) tel. 237-70,
ul. Olejnicka (Starosielce) godz.
9—17 (soboty 10—16), tel. 238-12.

k 1989-0

WPHW — pogotowie telewizyjne
naprawy ekspresowe. Tel. 333-33
lub 855
codziennie w godz. 14—20
niedziela w godz. 8—14.

k 1989-0

WPHW — naprawy telewizorów
kolorowych i turystycznych,
Dąbrowskiego 14, godz. 8—17 (po-
niedziałek 11—17), tel. 218-02.

k 1990-0

WPHW — naprawy telewizorów
kolorowych i turystycznych,
Dąbrowskiego 14, godz. 8—17 (po-
niedziałek 11—17), tel. 218-02.

k 1990-0

WPHW — naprawy telewizorów
kolorowych i turystycznych,
Dąbrowskiego 14, godz. 8—17 (po-
niedziałek 11—17), tel. 218-02.

k 1990-0

WPHW — naprawy telewizorów
kolorowych i turystycznych,
Dąbrowskiego 14, godz. 8—17 (po-
niedziałek 11—17), tel. 218-02.

k 1990-0

WPHW — naprawy telewizorów
kolorowych i turystycznych,
Dąbrowskiego 14, godz. 8—17 (po-
niedziałek 11—17), tel. 218-02.

k 1990-0

WPHW — naprawy telewizorów
kolorowych i turystycznych,
Dąbrowskiego 14, godz. 8—17 (po-
niedziałek 11—17), tel. 218-02.

k 1990-0

WPHW — naprawy telewizorów
kolorowych i turystycznych,
Dąbrowskiego 14, godz. 8—17 (po-
niedziałek 11—17), tel. 218-02.

k 1990-0

WPHW — naprawy telewizorów
kolorowych i turystycznych,
Dąbrowskiego 14, godz. 8—17 (po-
niedziałek 11—17), tel. 218-02.

k 1990-0

WPHW — naprawy telewizorów
kolorowych i turystycznych,
Dąbrowskiego 14, godz. 8—17 (po-
niedziałek 11—17), tel. 218-02.

k 1990-0

WPHW — naprawy telewizorów
kolorowych i turystycznych,
Dąbrowskiego 14, godz. 8—17 (po-
niedziałek 11—17), tel. 218-02.

k 1990-0

WPHW — naprawy telewizorów
kolorowych i turystycznych,
Dąbrowskiego 14, godz. 8—17 (po-
niedziałek 11—17), tel. 218-02.

k 1990-0

WPHW — naprawy telewizorów
kolorowych i turystycznych,
Dąbrowskiego 14, godz. 8—17 (po-
niedziałek 11—17), tel. 218-02.

k 1990-0

WPHW — naprawy telewizorów
kolorowych i turystycznych,
Dąbrowskiego 14, godz. 8—17 (po-
niedziałek 11—17), tel. 218-02.

k 1990-0

WPHW — naprawy telewizorów
kolorowych i turystycznych,
Dąbrowskiego 14, godz. 8—17 (po-
niedziałek 11—17), tel. 218-02.

k 1990-0

WPHW — naprawy telewizorów
kolorowych i turystycznych,
Dąbrowskiego 14, godz. 8—17 (po-
niedziałek 11—17), tel. 218-02.

k 1990-0

WPHW — naprawy telewizorów
kolorowych i turystycznych,
Dąbrowskiego 14, godz. 8—17 (po-
niedziałek 11—17), tel. 218-02.

k 1990-0

WPHW — naprawy telewizorów
kolorowych i turystycznych,
Dąbrowskiego 14, godz. 8—17 (po-
niedziałek 11—17), tel. 218-02.

k 1990-0

WPHW — naprawy telewizorów
kolorowych i turystycznych,
Dąbrowskiego 14, godz. 8—17 (po-
niedziałek 11—17), tel. 218-02.

BIAŁYSTOK u progu niepodległości

Co, gdzie, kiedy?

Gazeta Współczesna

scowosciach, w których nie a
ul. Towarowa 22, 00-959 Warszawa
Prasa Książka Ruch i Biały

Kierownictwo kin zastrzega możliwość zmian programu.

spółczesna

Oddziałów RSW oraz prenumerato
wa konto PKO nr 1531-71. Prenume
at. Wesołowskiego 1. tel. 8-32-61.

Rzeźba Ingi Popławskiej i Stanisława Horno—Popławskiego (Bydgoszcz) — wystawy czynne

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Naczelnik 3-69-35, Zastępca Redakcji 3-69-36, Redaktor naczelny 3-69-37, 374-62. Oddziały Regionalne: Warszawa 3-69-38, 374-63, 374-64, 374-65, 374-66, 374-67, 374-68, 374-69, 374-70, 374-71, 374-72, 374-73, 374-74, 374-75, 374-76, 374-77, 374-78, 374-79, 374-80, 374-81, 374-82, 374-83, 374-84, 374-85, 374-86, 374-87, 374-88, 374-89, 374-90, 374-91, 374-92, 374-93, 374-94, 374-95, 374-96, 374-97, 374-98, 374-99, 374-100, 374-101, 374-102, 374-103, 374-104, 374-105, 374-106, 374-107, 374-108, 374-109, 374-110, 374-111, 374-112, 374-113, 374-114, 374-115, 374-116, 374-117, 374-118, 374-119, 374-120, 374-121, 374-122, 374-123, 374-124, 374-125, 374-126, 374-127, 374-128, 374-129, 374-130, 374-131, 374-132, 374-133, 374-134, 374-135, 374-136, 374-137, 374-138, 374-139, 374-140, 374-141, 374-142, 374-143, 374-144, 374-145, 374-146, 374-147, 374-148, 374-149, 374-150, 374-151, 374-152, 374-153, 374-154, 374-155, 374-156, 374-157, 374-158, 374-159, 374-160, 374-161, 374-162, 374-163, 374-164, 374-165, 374-166, 374-167, 374-168, 374-169, 374-170, 374-171, 374-172, 374-173, 374-174, 374-175, 374-176, 374-177, 374-178, 374-179, 374-180, 374-181, 374-182, 374-183, 374-184, 374-185, 374-186, 374-187, 374-188, 374-189, 374-190, 374-191, 374-192, 374-193, 374-194, 374-195, 374-196, 374-197, 374-198, 374-199, 374-200, 374-201, 374-202, 374-203, 374-204, 374-205, 374-206, 374-207, 374-208, 374-209, 374-210, 374-211, 374-212, 374-213, 374-214, 374-215, 374-216, 374-217, 374-218, 374-219, 374-220, 374-221, 374-222, 374-223, 374-224, 374-225, 374-226, 374-227, 374-228, 374-229, 374-230, 374-231, 374-232, 374-233, 374-234, 374-235, 374-236, 374-237, 374-238, 374-239, 374-240, 374-241, 374-242, 374-243, 374-244, 374-245, 374-246, 374-247, 374-248, 374-249, 374-250, 374-251, 374-252, 374-253, 374-254, 374-255, 374-256, 374-257, 374-258, 374-259, 374-260, 374-261, 374-262, 374-263, 374-264, 374-265, 374-266, 374-267, 374-268, 374-269, 374-270, 374-271, 374-272, 374-273, 374-274, 374-275, 374-276, 374-277, 374-278, 374-279, 374-280, 374-281, 374-282, 374-283, 374-284, 374-285, 374-286, 374-287, 374-288, 374-289, 374-290, 374-291, 374-292, 374-293, 374-294, 374-295, 374-296, 374-297, 374-298, 374-299, 374-300, 374-301, 374-302, 374-303, 374-304, 374-305, 374-306, 374-307, 374-308, 374-309, 374-310, 374-311, 374-312, 374-313, 374-314, 374-315, 374-316, 374-317, 374-318, 374-319, 374-320, 374-321, 374-322, 374-323, 374-324, 374-325, 374-326, 374-327, 374-328, 374-329, 374-330, 374-331, 374-332, 374-333, 374-334, 374-335, 374-336, 374-337, 374-338, 374-339, 374-340, 374-341, 374-342, 374-343, 374-344, 374-345, 374-346, 374-347, 374-348, 374-349, 374-350, 374-351, 374-352, 374-353, 374-354, 374-355, 374-356, 374-357, 374-358, 374-359, 374-360, 374-361, 374-362, 374-363, 374-364, 374-365, 374-366, 374-367, 374-368, 374-369, 374-370, 374-371, 374-372, 374-373, 374-374, 374-375, 374-376, 374-377, 374-378, 374-379, 374-380, 374-381, 374-382, 374-383, 374-384, 374-385, 374-386, 374-387, 374-388, 374-389, 374-390, 374-391, 374-392, 374-393, 374-394, 374-395, 374-396, 374-397, 374-398, 374-399, 374-400, 374-401, 374-402, 374-403, 374-404, 374-405, 374-406, 374-407, 374-408, 374-409, 374-410, 374-411, 374-412, 374-413, 374-414, 374-415, 374-416, 374-417, 374-418, 374-419, 374-420, 374-421, 374-422, 374-423, 374-424, 374-425, 374-426, 374-427, 374-428, 374-429, 374-430, 374-431, 374-432, 374-433, 374-434, 374-435, 374-436, 374-437, 374-438, 374-439, 374-440, 374-441, 374-442, 374-443, 374-444, 374-445, 374-446, 374-447, 374-448, 374-449, 374-450, 374-451, 374-452, 374-453, 374-454, 374-455, 374-456, 374-457, 374-458, 374-459, 374-460, 374-461, 374-462, 374-463, 374-464, 374-465, 374-466, 374-467, 374-468, 374-469, 374-470, 374-471, 374-472, 374-473, 374-474, 374-475, 374-476, 374-477, 374-478, 374-479, 374-480, 374-481, 374-482, 374-483, 374-484, 374-485, 374-486, 374-487, 374-488, 374-489, 374-490, 374-491, 374-492, 374-493, 374-494, 374-495, 374-496, 374-497, 374-498, 374-499, 374-500, 374-501, 374-502, 374-503, 374-504, 374-505, 374-506, 374-507, 374-508, 374-509, 374-510, 374-511,

Przeboje sprzed lat; 19.40 Muzyka ludowa pięciu kontynentów: 20.15

ni Robotniczej. Redaguje Kolegium
ra Naczelnego 3-11-18, Zastępcą Redakcji: Suwałki, ul. Kościuszki 83, tel.
fony: centrala 3-32-61, Dyrektor
yjakiem grudnia) poprzedzającego
j, instytucje i organizacje społeczne
w urzędach pocztowych lub u
ter drossa od prenumeraty krajowej
msa, ul. Świdowa 10, tel. 57-11. Dru

13.00 Powłoka z roz-
rywki; 13.50 „Hotel Świętego Au-
gustyna” — odc. pow.; 14.00 Wir-
tuozki trąbki; 15.05 Herbata

Adres Redakcji, ul. Wesołowskiego,
która Naczelnego 2-77-10. Sekretarz
5-26 i 30-00, Łomża ul. Sadowa 10
11-10. Prenumeratę przyjmują Od-
kres prenumeraty.
o-polityczne oraz inne zakłady pra-
woreczycieli. Prenumeratę ze zlece-
n o 50% dla szenionodawców Indyw-
Białostockie Zakłady Graficzne. N

12.45 i 13.25 TV Technikum Rol-
nicze i RTV Szkoła Średnia

-850 Białystok, skr. poczt. 193. Tele-
edakcji 2-15-08. Dział Reporterski 3
el. 56-97. Wydawca: Przedsiębiorst
aly RSW „Prasa-Książka-Ruch” or
składają zamówienia w miejsc: w
n wysyłki za granicę przyjmuje R
alnych i o 100% dla sześciodawc
ndeksu 35009/35013.

22.55 „Bez recept” — program dla rodziców (kolor).
PR i TV zastrzegają sobie moż

Wydział: centralna 2-32-41 — łączący wszystkie
77, Dział Ekonomiczny 2-11-30, Dział
Wydawniczo-Kolportażowe RSW
urzędy pocztowe i doręczyciele w
Oddziałach RSW „Prasa-Książka-
„Prasa-Książka-Ruch” Centrala B
instytucji i zakładów pracy. Adres

7-15 tel. 363-28, w godz. 15-7 tel.
992.
Pogotowie Techniczne Wodociągów

Redakcja: 2-23-17. Redakcja
Prasa-Książka-Ruch", ul. We-
minach;
Zakłady pracy w miej-
portażu Prasy i Wydawnictw.
Biura Reklam i Ogłoszeń RSW
A-2

Oszczędzanie paliw i energii -tematem konkursu

Gazeta Współczesna

Organ Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redakcja: Kolegium Adm. Redakcji, ul. Wesołowskiego, 15-35 Białystok, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 2-32-41 — łączą wszystkie działy redakcji; Redakcja: 2-49-35, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-11-18, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-77-19, Sekretarz Redakcji 2-15-98, Dział Reporterski 2-23-77, Dział Ekonomiczny 2-11-30, Dział Sportowy 2-23-17, Redakcja: 2-46-21, 374-03 Oddział Redakcji: Suwałki, ul. Kościuski 83, tel. 35-26 i 30-00, Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 66-92. Wydawca: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Kolportażowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” ul. Wesołowskiego 1, 15-956 Białystok. Telefony: centrala 2-32-41, Dyrektor 2-11-10. Prenumeratę przyjmuje Oddział RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty. Jednostki gospodarki społecznej, instytucje i organizacje społeczne oraz inne zakłady pracy składają zamówienia w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Zakłady pracy w mieście indywidualni samowiaślni prenumeratę w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Prenumeratę ze zniżkami wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Prasa-Książka-Ruch” Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 2-32-41. Suwałki, ul. Kościuski 83, tel. 35-26, Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 66-92. Druk Białostockie Zakłady Graficzne. Nr indeksu 35009 i 35012.